

# głos słupska



## Dziś z nami magazyn reporterów

„Noc Walpurgi” to jedna z najbardziej oczekiwanych premier tej jesieni. Rozmawiamy z Marcinem Bortkiewiczem, reżyserem filmu. **CZYTAJ STR. IV-V**

# Mamy w Słupsku własną Lady D

● Teresa Ławecka ze Słupska została laureatką konkursu „Lady D” imienia Krystyny Bochenek

### Słupsk

**Dorota Aleksandrowicz**  
dorota.aleksandrowicz@gp24.pl

Konkurs organizowany jest od 2002 roku przez Parlamentarny Zespół ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Parlamentarną Grupę Kobiet. Skrót „Lady D” pochodzi od angielskiego wyrażenia „Lady Disabled”, które oznacza „Damenę Niepełnosprawną”. Wyróżnienie „Lady D” kojarzone jest także z księżną Walii Dianą, znaną z działalności charytatywnej, także na rzecz osób niepełnosprawnych.

W konkursie wyróżniane są kobiety wyjątkowe, które, pomimo swojej niepełnosprawności, nie poddają się przeciwnościom losu, przełamują bariery i odnoszą sukcesy w wielu dziedzinach.

Taka jest Teresa Ławecka ze Słupska, która podczas tegorocznej gali pomorskiej edycji konkursu została uhonorowana główną nagrodą w kategorii Kultura i sztuka.

Słupska Lady D jest przewodniczącą Miejskiej Społecznej Rady do spraw osób Niepełnosprawnych. Wydała dwa tomiki poezji: „Oddaj moją twarz” (2010) oraz „Ogród niezapominajek” (2012). W 2014 roku opracowała i przygotowała do druku tomik poezji Marii Szymańskiej ze Słupska - „Samotne tango”. W tym samym czasie koordynowała i prowadziła program w Telewizji Vectra „Pod lupą”, który porusza

tematykę osób niepełnosprawnych. Teresa Ławecka działała w „Gazecie Mówionej”. Publikowała tam swoje autorskie artykuły, prowadziła dział literacki, była redaktor naczelna. Od 2008 roku artykuły Teresy Ławeckiej zamieszczane były w czasopiśmie „Powiat Słupski”, a jej poezja obecna jest na łamach dodatku literackiego „Wsi Tworzącej”.

Laureatki pomorskiej edycji konkursu „Lady D” im. Krystyny Bochenek wybrane zostały przez przedstawicieli administracji samorządowej, organizacji pozarządowych oraz biznesu. Kapitułę konkursu przewodniczyła Danuta Wałęsa.

Do pomorskiej edycji konkursu „Lady D” zgłoszonych zostało 38 pań. W pięciu kategoriach przyznano po jednej nagrodzie i jednym wyróżnieniu. Chodzi o kategorie: Dobry Start (dla dziewcząt i kobiet w wieku od 16 do 26 lat działających w różnych obszarach życia społecznego), Kultura i sztuka, Sport, Życie społeczne, Życie zawodowe. Przyznano także nagrodę w kategorii specjalnej: Za całokształt działalności, którą otrzymała Anna Ziemiańska, prezes Gdańskiego Stowarzyszenia Kobiet Amazonki. Laureatka z każdej kategorii przejdzie do ogólnopolskiego etapu konkursu.

Uroczystą galę pomorskiej edycji konkursu „Lady D” uświetniły swoją obecnością wicemarszałek Hanna Zych-Cisoń oraz posłanka na Sejm RP Krystyna Kłosin. ●●●

**Więcej o Teresie Ławeckiej ● STR. 3**



► Teresa Ławecka jest osobą niewidomą. Pomimo niepełnosprawności działa na rzecz innych, realizuje się literacko i społecznie. Jej działalność została doceniona przez kapitułę konkursu „Lady D” w kategorii kultura i sztuka.



KONCERT  
**Filharmonicy i słupskie chóry wystąpią dziś dla hospicjum**

str. 7

ROWER  
**Nadmorska trasa, czyli między kładkami a kamieniami kupami**

str. 12

REKLAMA



ABC KOMINKI Słupsk, ul. Kaszubska 32

### FESTYN KOMINKOWY

18-19 września w godz. 9-17 oraz 20 września w godz. 9-13

ZAPRASZAMY

na pokaz wytrzymałości komina w godz. 10.00; 12.00; 14.00; 16.00.

- Kupony rabatowe dla klientów
- Superpromocje na wybrane towary

tel. 696-007-113; 59 842-20-72

Od redaktora

Dorota  
AleksandrowiczMamy własną  
Lady D

O Teresie Ławeckiej pisaliśmy już nie raz. Nie bez powodu. Kobieta jest żywym dowodem na to, że niepełnosprawność to tylko stan umysłu. Mimo utraty wzroku, nie poddała się. Wychowała dwóch synów. Działała i wciąż działa na rzecz osób niewidomych i słabowidzących. Realizuje się nie tylko społecznie, ale i literacko. Nie bez powodu została doceniona przez kapitułę pomorskiej edycji konkursu „Lady D” im. Krystyny Bochenek, która nagrodziła naszą słupszczankę w kategorii kultura i sztuka. Pani Teresa nie jest jedyną osobą, która ze swoją niepełnosprawnością nie chce zamknąć się w domu przed światem. O dokonaniach osób z różnymi dysfunkcjami zdrowotnymi piszemy w cyklu „Pełnosprawni Niepełnosprawni”. ●



300

## Zdjęcie tygodnia



► Na dożynki pomorskie w Swołowie przyjechało kilka tysięcy ludzi. Były różne atrakcje, w tym konkurs na najpiękniejszy tradycyjny wieniec dożynkowy. O laury walczyło ponad 30 prac. Triumfowała gmina Bruszewo, która przedstawiła do oceny wieniec z pięknym pomorskim gryfem. Drugie miejsce zdobył wieniec sołectwa Rekowo Górne, a trzecie - gminy Przodkowo. (da)

## Piwny biznes

Justyna Biłska otworzyła sklep z regionalnymi piwami na osiedlu Niepodległości. Znajdziemy tam ok. 300 rodzajów piw, w tym piwa górnej fermentacji, na chmielu amerykańskim, pszeniczne, żytnie czy smakowe. Sklep powstał dzięki unijnej pożyczce ze Słupskiego Stowarzyszenia Innowacji Gospodarczych i Przedsiębiorczości.

(DA)



## Minął tydzień

## Z narkotykami po osiedlu

Patrol policji na jednym z osiedli zauważył samochód, wewnątrz którego znajdowało się dwóch znanych policjantom mężczyzn mających związek z przestępczością zorganizowaną. Osoby te na widok mundurowych wysiadły z auta i zaczęły uciekać. W trakcie pościgu jeden z uciekających odrzucił od siebie foliowe zawiniątko. Już po chwili obydwaj zostali zatrzymani, a policjanci sprawdzili odrzucony pakunek. Okazało się, że wewnątrz znajduje się ponad 50 gramów zielonego suszu roślinnego. Późniejsze badania testerem narkotykowym potwierdziły, że jest to marihuana. Zatrzymani mężczyźni to słupszczanie w wieku 33 lat. Obaj trafili do policyjnego aresztu i zostali przesłuchani.

**Działa Zielony Punkt**

● Pięć ekodarczyń ma pomagać słupszczanom w oszczędzaniu energii w domach i firmach. Pracować będą w SCOPIES-ie przy ul. Niedziałkowskiego w Słupsku



## Chcą tylko brodziku

Nowy cennik na słupskiej pływalni wzbudza emocje. Przed wakacjami osoby, które chciały popływać na dużym basenie, płaciły za pół godziny 7 zł, pobyt na małej pływalni kosztował 5 zł. Od września jest tylko bilet za 7 zł z możliwością przemieszczania się pomiędzy dużym a małym basenem. A co z osobami, które chcą tylko brodziku?

(DA)

## Młodzież z Zakopanego tworzyła rzeźby do nowo powstającego parku w Słupsku

## Uczniowie ze szkoły plastycznej im. Antoniego Kenara w Zakopanem wykonywali w słupskim plenerze rzeźby do parku przy ul. 11 Listopada

Dorota Aleksandrowicz  
dorota.aleksandrowicz@gp24.pl

Do Słupska zaprosił grupę Piotr Kuba Nawrotny, prezes Stowarzyszenia Dom na Rozstaju Kultury i Religii.

- W Słupsku powstaje park Witkacego. Pomyślałem sobie, że dobrze byłoby, gdy stanęły tam rzeźby inspirowane twórczością Witkacego, ale wykonane przez zakopiańczyków - mówi Piotr Nawrotny.

W związku z tym w ramach inicjatywy lokalnej napisano projekt, który został zaakceptowany. Znalezione fundusze.

Szkołę plastyczną, która kształci przyszłych artystów, wybrano nie bez powodu. Piotr Nawrotny był uczniem szkoły



## Rzeźby mają stać w parku im. Witkacego w Słupsku

w Zakopanem i jest przyjacielem tamtejszego dyrektora.

Ośmiu uczniów, w tym siedmiu z klasy dyplomowej i jeden z klasy drugiej, pod czujnym

okiem Andrzeja Mrowcy, nauczyciela szkoły w Zakopanem, przygotowują rzeźby, które staną mają w przyszłym parku przy ul. 11 Listopada.

Rzeźby, które inspirowane są twórczością Stanisława Ignacego Witkiewicza, będą miały ponad dwa metry i wykonane będą z drewna.

- Nie chcemy kopiować twórczości Witkacego, ale stworzyć własną interpretację jego dzieł - stwierdza Andrzej Mrowca.

Wśród młodych artystów pojawiły się osoby, które tworzą w plenerze już po raz drugi.

- Każdemu z nas przed pracą dyplomową przyda się intensywna praca. Fajne jest także to, że pracujemy w plenerze w Słupsku, gdzie znajduje się największy zbiór prac Witkacego - mówi Sylwia Marszałek, uczennica szkoły plastycznej im. Antoniego Kenara w Zakopanem. ● ● ●

## Akademia rekrutuje

● Do 28 września Akademia Pomorska wydłużyła czas rekrutacji na studia. Czekaj na decyzję ministerstwa w sprawie dwóch kierunków. W ofercie AP można wybierać kierunki z zakresu nauk przyrodniczych, humanistycznych, społecznych, medycznych oraz inżynierskich. Uczelnia poszerza swoją ofertę o bezpieczeństwo narodowe na poziomie studiów magisterskich oraz administrację. Poszczególne instytuty uczelni wzbogaciły też ofertę o nowe specjalności, m.in.: dziennikarstwo, ekspertyzy przyrodnicze i biomonitoring, ziołolecznictwo, bezpieczeństwo państwa, marynistyka czy historia wojskowa.

## VLO ze Słupska bierze udział w projekcie

● W projekcie „Akademia 3.0-apki.org” bierze udział 16 szkół z całej Polski. W tym VLO ze Słupska. Uczniowie pod okiem przeszkolonych edukatorów będą tworzyć aplikacje mobilne i webowe.

(DA)

DRUK Polska Press Sp. z o.o.  
ul. Stowarska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY  
Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

głos słupska

## ADRES REDAKCJI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19  
www.gp24.pl,  
e-mail: redakcja.gp24.pl@gp24.pl

## REDAKTOR NACZELNY

DZIENNIKA GŁOSU POMORZA  
Krzysztof Nałęcz,  
krzysztof.nalecz@gp24.pl

## REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert,  
tel. 59 848 81 00  
piotr.peichert@gp24.pl

## BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk  
ul. Henryka Pobożnego 19  
al. Sienkiewicza  
tel. 59 848 81 03

## BIURO REKLAMY

Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19  
tel. 59 848 81 1

## DZIAŁ ONLINE

Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19  
tel. 59 848 81 01

## PRENUMERATA

tel. 94 34 73 537

POLSKA  
PRESS  
GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,  
O. Koszalin 75-004 Koszalin,  
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

## PREZES ODDZIAŁU

Piotr Grabowski

# Roześmiana wielbicielka szpilek, która działała na rzecz innych ludzi

● Teresa Ławecka jest osobą niewidomą. Poprzez wykłady uświadamia innym potrzeby takich osób

● Odnosi sukcesy na polu literackim, społecznym. I nie chce na tym poprzestać



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

► Teresa Ławecka prowadziła dla grupy kierowców szkolenia, które miały im uzmyslić problemy osób niepełnosprawnych

► Słuszczańka tłumaczyła kierowcom, że osoba niewidoma potrzebuje więcej czasu na dostanie się do środka pojazdu, jak i wydostanie się z niego. Uwrażliwiła także kierowców na zatrzymywanie autobusu jak najbliższej krawędzi przystanku

## Spółeczeństwo

**Dorota Aleksandrowicz**  
dorota.aleksandrowicz@gp24.pl

Gdy Teresa Ławecka straciła wzrok, miała 34 lata, a na wychowaniu synów w wieku 8 i 10 lat. To właśnie ze względu na nich postanowiła być silna.

- Musiałam szybko odnaleźć się w nowej sytuacji. Nie miałam czasu na roztkliwianie się nad sobą - mówi Teresa Ławecka. Jak tłumaczy, musiała na nowo nauczyć się gotować, prasować, pracować i sprzątać. - Nie mogłam pozwolić, aby moje dzieci chodziły głodne czy brudne, tylko dlatego, że ich mama nie widzi - mówi kobieta. Dla Teresy Ławeckiej

zadbany dom zawsze był czymś ważnym i tak jest po dziś dzień.

Podobnie dba o swój wygląd. Uwielbia szpilki i ma w domu kilka takich par butów w różnych kolorach. Chętnie zakłada sukienki i dobiera do nich kobiece dodatki. Nie chce rezygnować ze swojej sensualności i kobiecości, tylko dlatego, że straciła wzrok.

Dla Teresy Ławeckiej istotne jest także prawo do samodzielności i własnego życia. Dlatego już po opanowaniu domowych czynności, nauczyła się chodzić z białą laską. Nie musiała już prosić synów, aby ją gdzieś podwieźli. Pierwsza wycieczka w miasto zakończyła się jednak reprimendą.

- Koledzy synów zobaczyli mnie na mieście i uprzejmie donieśli im o tym. Synowie bardzo się przejęli, tłumaczyli, że opiekują się mną i chcą się mną opiekować. Ja pragnęłam jednak, aby mieli swoje życie i pozwolili mi również na moje własne - wyjaśnia Ławecka.

Rok po utracie wzroku kobieta zapisała się do Polskiego

Związku Niewidomych w Słupsku, gdzie aktywnie działała od 1994 roku. W 1999 roku zaczął się moment przełomowy w jej życiu.

- Zrozumiałam, że nie odzyskam już wzroku. Wcześniej próbowałam walczyć chociaż o odrobinę widzenia, jeździłam do specjalistów, przesyłam z dziesięć operacji - mówi Teresa Ławecka. Kobieta postanowiła zaangażować się w działalność na rzecz osób niewidomych i słabowidzących.

W latach 1999-2003 pełniła funkcję sekretarza w zarządzie słupskiego koła Polskiego Związku Niewidomych. Od 2007 do 2011 była wiceprzewodniczącą tego zarządu. Obecnie jest jej członkiem.

Ma doświadczenie medialne. Z „Gazetą Mówioną” związana była od początku jej istnienia, czyli od 2003 roku, aż do zakończenia jej działalności w 2012 roku. Od 2008 roku była tam redaktorem naczelną. Dzięki jej staraniom przearanżowano stylistykę gazety. Wprowadzono teksty autor-

## Niewidoma słupska poetka ma w planach wydanie kolejnego tomiku wierszy

skie. To właśnie tam rozpoczęła swoje poetyckie kroki, które zaowocowały w 2010 roku tomikiem „Oddaj moją twarz”, a w 2012 roku tomikiem - „Ogród niezapominajek”.

W 2014 roku nawiązała współpracę z Telewizją Vectra, gdzie koordynowała i prowadziła program „Pod lupą”, który poruszał tematykę osób niepełnosprawnych.

Od 1999 roku po dziś dzień prowadzi lekcje dla dzieci i młodzieży w szkołach, które mają przybliżyć uczniom problemy i potrzeby osób niewidomych i słabowidzących. Młodzież może zobaczyć przedmioty, którymi wspierają się osoby niewidome na co dzień. Młodzi mogą podjąć się także różnych wyzwań, jakie są przed nimi stawiane. Chodzi

między innymi o nawleczenie igły z zasłoniętymi oczami czy rozegranie partyjki szachów z opaską na oczach.

Do 20 września pani Teresa prowadzić będzie lekcje wzbogacone o spotkania z Anną Łozowską-Patynowską, która wraz z młodzieżą interpretuje wiersze niewidomej poetki. Pomyśl realizowany jest przez słupską fundację Lex Humana w ramach projektu „Niewidzialna poezja”, której jednym z punktów było wydanie opracowania na bazie wierszy Teresy Ławeckiej. Pracę napisała Anna Łozowska-Patynowska.

Pani Teresa prowadzi także szkolenia dla osób dorosłych, w tym dla kierowców autobusów miejskich.

- Postanowiłam przyjąć propozycję poprowadzenia takich szkoleń ze względu na to, że wydały mi się bardzo ciekawym wyzwaniem - mówi kobieta.

Podczas spotkań mówi o zagrożeniach, jakie mogą spotkać osoby niepełnosprawne podczas wsiadania i wysiadania

z autobusu. Tłumaczy kierowcom, że osoba niewidoma potrzebuje trochę więcej czasu na dostanie się do środka pojazdu. Podobnie jest z wydostaniem się z niego. Pani Teresa wyjaśnia również, że dla osoby niepełnosprawnej ważne jest, aby autobus znajdował się jak najbliżej krawędzi przystanku. To nie zawsze jest możliwe.

- Kierowcy wyjaśnili mi, że nie zawsze mogą podjechać tak blisko. Czasami powodem jest kształt zatoki autobusowej lub pasażerowie, którzy wymuszają dalszą odległość pojazdu. Stoją bowiem za blisko krawędzi przystanku - stwierdza Teresa Ławecka.

Słuszczańka, która jest laureatką pomorskiej edycji konkursu „Lady D” im. Krystyny Bochenek (piszemy o tym na str. 1) ma w planach wydanie w przyszłym roku trzeciego tomiku wierszy. Na razie kompletuje materiał. Jak przyznaje poetka, jej wiersze są różnorodne. Czasem dotyczą przyrody, a innym razem świata postrzeganego przez osobę niewidomą. ●●●

# RANKING CZYTELNICTWA DZIENNIKÓW W SŁUPSKU

**GŁOS**  
DZIENNIK POMORZA  
23 434 \*

Przegląd Sportowy  
9 743

Gazeta Wyborcza  
8 076

Polska Dziennik  
Bałtycki  
6 116

Fakt  
5 863



Źródło: Polskie Badania Czytelnictwa, realizacja  
MillwardBrown, 02/2014 - 03/2015, wskaźnik CCS,  
byłe woj. słupskie, miasta 50 - 100 tys. mieszkańców,  
n = 107, opracowanie Polska Press Sp. z o.o.

\* Mutacja Głosu Dziennika Pomorza

# Zamów prenumeratę „Głosu” na październik i wygraj samochód w wielkiej loterii

**WYGRAJ  
AUTO** z GŁOSEM

Partner loterii



Franciszek Dubnicki Sp. z o.o.  
Koszalin, ul. Gnieźnieńska 81  
tel. (094) 347 14 20

Organizator

**GŁOS**  
DZIENNIK POMORZA

## PRENUMERATA POCZTOWA

- dostawa przez listonosza
- prawie 40 % taniej niż w detalu
- zamówienia do 21 września

cena  
**37 zł**  
za miesiąc

## PRENUMERATA TECZKOWA

- odbiór osobisty w kiosku o dowolnej porze dnia
- tylko w punktach obsługiwanych przez „RUCH”
- zamówienia do 24 września

cena  
**45 zł**  
za miesiąc

## PRENUMERATA PORANNA

- dostawa do godziny 7 rano!
- tylko w Słupsku i okolicach oraz Ustce
- zamówienia do 27 września

cena  
**39 zł**  
za miesiąc

Masz pytania?  
Zadzwoń do Serwisu Prenumeratora „Głosu”

Jesteśmy do Państwa dyspozycji od poniedziałku do piątku  
w godzinach 9-12, pod numerami telefonów **800 20 35 35, 94 347 35 37**



# Każdy dziś może pomóc hospicjum. Przyjdź, wrzuć datek i posłuchaj

## Wydarzenie

**Słupscy filharmonicy i połączonych sił kilku chórów wystąpią dziś w kościele Mariackim. Zagrają i zaśpiewają na rzecz Hospicjum Miłosierdzia Bożego.**

**Daniel Klusek**  
daniel.klusek@gp24.pl

„Choryzont” to tytuł koncertu charytatywnego, który słupska filharmonia przygotowuje wspólnie z Towarzystwem Opieki Paliatywnej im. Janiny Różyckiej w Słupsku, aby pomóc Hospicjum Miłosierdzia Bożego w Słupsku. Na program koncertu, który odbędzie się w kościele Mariackim, złożą się utwory wokarno-instrumentalne kompozytorów polskich i obcych. Usłyszymy kompozycje religijne, m.in. Hymn III Tysiąclecia Mirosława Gałęskiego i „Jutrznie dla Nienarodzonych” Pawła Bębenka

oraz utwory należące do klasyki muzyki wokarno-instrumentalnej: „Panis Angelicus” Cesara Francka, „Va pensiero” z opery „Nabucco” Giuseppe Verdiego, „Alleluja” z opery „Mesjasz” Haendla i inne.

Wystąpią: Dziecięco-Młodzieżowy Chór „Fantazja” z SP 5 i ZSO nr 2, Chór Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. - przygotowane przez Liliannę Zdolińską, Młodzieżowy Chór Kantele, Chór Kameralny ZNP Academia Musica - przygotowane przez Jolantę Otwinowską. Zagra orkiestra PF Sinfonia Baltica pod dyktando Bohdana Jaromłowicza. Początek dzisiaj o godz. 19.30.

- Pomysł organizacji tego koncertu wyszedł od dyrektora filharmonii i dyrygentek słupskich chórów - mówi Teresa Jerzyk, dyrektor Hospicjum Miłosierdzia Bożego.

Dochód z koncertu przeznaczony będzie na zakup parawanów, które będą za-



► Słupscy filharmonicy regularnie grają w kościele Mariackim. Również na rzecz hospicjum

montowane między łózkami do sufitu. - Zakup parawanów planowałam już od kilku lat. A takie parawany nie tylko zwiększają komfort chorych, ale również zapewniają im intymność - mówi szefo-

wa hospicjum. - Teraz mamy parawany jeżdżące. Gdy je stawiamy przy łóżku, pozostali chorzy wiedzą, że stało się coś bardzo złego.

Koncerty na rzecz hospicjum organizowane są od 200

roku. W pierwszym uczestniczył jego fundator, Jan Druff. - Był już wtedy bardzo chory i przyjechał, by się z nami pożegnać. Wówczas postanowiłam, że zorganizujemy koncert w kościele Ma-

riackim. Jan słuchał go, leżąc na specjalnym łóżku - wspomina Teresa Jerzyk. - Od tego czasu podobnych koncertów było już kilka i publiczność nigdy nas nie zawiodła.

W tym roku koncert nie będzie biletowany. Każdy wchodzący do kościoła będzie jednak mógł wrzucić datek do puszek.

- Dotychczas bilety na koncerty charytatywne kosztowały 30 złotych. Jeśli w piątek publiczność jak zwykle wypełni kościół Mariacki i jak zwykle wspomóż nas kwotą 30 złotych, wystarczy pieniędzy na zakup parawanów. A jeśli uzbieramy nieco więcej pieniędzy, zostaną one wykorzystane na bieżącą działalność hospicjum.

Instytucja ma podpisaną umowę z NFZ, ale na bieżące utrzymanie musi zdobywać ok. 400 tysięcy złotych rocznie. To się udaje głównie dzięki wpłatom z 1 procentu i takich koncertów, jak piątkowy. ●●●

REKLAMA

K015003540C

## Nadaj ogłoszenie SMS-em



1. Wyślij SMS o następującej treści: gs lub gk lub gp numer rubryki, treść ogłoszenia (kod regionu spacja kod rubryki spacja treść ogłoszenia ze spacjami), gdzie kod regionu to oznaczenie terenu, z którego pochodzi ogłoszenie i tak: glk - koszaliński, gs - szczeciński, gp - słupski.

2. Przykład: glk01 sprzedam samochód 123 456 789.

Wyślij SMS z treścią ogłoszenia pod numer:

**7968** - rubryka za 9 zł + 23% VAT

**7968** - rubryka za 18 zł + 23% VAT (w tym przypadku trzeba wysłać 2 SMS-y o tej samej treści z ogłoszeniem jeden za drugim)

3. Następnie otrzymasz SMS-a informującego o statusie ogłoszenia. Twoje ogłoszenie znajdzie się w najbliższym codziennym wydaniu Głosu. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie wraz ze spacjami, interpunkcją, kodem gazety i numerem rubryki nie może przekraczać 100 znaków.

4. Wysłanie błędnego SMS-a obciąża rachunek telefoniczny klienta bez możliwości reklamacji.

5. Numer telefonu kontaktowego w ogłoszeniu musi być zgodny z numerem, z którego wysłano SMS-a (inne ogłoszenia nie będą publikowane).

6. Wysłanie SMS-a oznacza akceptację Regulaminu zamawiania ogłoszeń drobnych za pośrednictwem wiadomości SMS.

Regulamin dostępny w biurach ogłoszeń lub na stronach [www.gk24.pl](http://www.gk24.pl) [www.gs24.pl](http://www.gs24.pl)

7. W razie problemów można dzwonić pod numer 94 312 66 65.

| kod rubryki |      |      | nazwa rubryki                | cena netto |
|-------------|------|------|------------------------------|------------|
| glk01       | gp01 | gs01 | Auto sprzedaż                | 18         |
| glk02       | gp02 | gs02 | Nauka                        | 18         |
| glk03       | gp03 | gs03 | Usługi transportowe          | 18         |
| glk04       | gp04 | gs04 | Turystyka                    | 18         |
| glk05       | gp05 | gs05 | Handlowe inne                | 18         |
| glk06       | gp06 | gs06 | Rolnicze                     | 18         |
| glk08       | gp08 | gs08 | Zwierzęta                    | 18         |
| glk10       | gp10 | gs10 | Nieruchomości sprzedaż       | 18         |
| glk11       | gp11 | gs11 | Finanse / Biznes             | 18         |
| glk12       | gp12 | gs12 | Usługi remontowo - budowlane | 18         |
| glk09       | gp09 | gs09 | Praca szukam                 | 9          |

REKLAMA

K035004643A

## Stowarzyszenie Turystyki Rowerowej „Szprycha” zaprasza na IV Masę Krytyczną

### Słupszczanie na rowery



Honorowy Patronat Prezydenta Miasta Słupska  
Roberta Biedronia

Termin: 20.09.2015 r.

Start: Słupsk - Plac Zwycięstwa, godz. 10:00

Dofinansowało  
Miasto Słupsk



KRS 0000403071

Przejazd drogami rowerowymi

Rejestracja on-line

Promocja jazdy na rowerze

Biesiada w Lesnym Kocie

Rozstrzygnięcie konkursu

Atrakcyjne nagrody

[www.rpswiat.pl](http://www.rpswiat.pl)  
[str@rpswiat.pl](mailto:str@rpswiat.pl)



● Był wieloletnim pracownikiem Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koszalinie

● W Słupsku w 1969 roku współorganizował Wyższą Szkołę Pedagogiczną

# Był nauczycielem, wizytatorem, kuratorem i mądrym wykładowcą

LUDZIE

Zbigniew Marecki

zbigniew.mareckik@gp24.pl

Urodził się w 1933 roku w Chełmnie nad Wisłą. W czasie wojny przeżył wszystko, co możliwe: wyrzucenie z domu, deportację, aresztowania i wywózkę ojca do Kazachstanu. On jednak pozostał w Chełmnie. Tam po wojnie ukończył szkołę podstawową, a w 1951 roku zdał maturę w Liceum Pedagogicznym, bo zawsze chciał być nauczycielem. Już jako czynny pedagog w szkole podstawowej we wsi Popowo koło Chełmna podjął studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie, ale ostatecznie ukończył je w trybie stacjonarnym na WSP w Gdańsku. Na tejże uczelni w 1968 roku obronił doktorat z nauk humanistycznych na podstawie pracy „Rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego w województwie koszalińskim w latach 1945-1965”. Praca ta została wyróżniona nagrodą Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

## Był głodny wiedzy

Po studiach pracował jako nauczyciel w Koszalinie. Powoli, ale konsekwentnie pięł się po szczeblach kariery oświatowej. - Ciągłe się dokształcał, bo wciąż był głodny wiedzy. Na szkolnictwo patrzył perspektywicznie, bo zdawał sobie sprawę, że rozwijającemu się społeczeństwu potrzebni są światli i wykształceni nauczyciele - mówi Zofia Korczyńska-Szrubka, wdowa po panu Tomaszu.

Dlatego jako kuratorski wizytator w 1969 roku z grupą zapaleńców zaangażował się w tworzenie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku. We wspomnieniach nie ukrywał, że choć istniało silne lobby utworzenia tej uczelni w Koszalinie, to przeważało poparcie doktora Jana Stępnia, ówczesnego I sekretarza Komitetu MIP PZPR w Słupsku, który zaakceptował ideę utworzenia WSP w Słupsku.

## Wygłosił pierwszy wykład

- Twórcy uczelni docenili jego umiejętności organizatorskie i umiejętności współzycia z ludźmi. Dlatego powierzono



► Tomasz Aleksander Szrubka (1933-2015) - nauczyciel, pedagog i kurator oświaty

mu organizację wydziału humanistycznego - dodaje wdowa. Docent Szrubka wygłosił także pierwszy wykład w dziejach słupskiej uczelni. Był z nią związany przez 15 lat. Aż 11 lat pracował, choć z krótkimi przerwami, jako dziekan wydziału humanistycznego. Związek z uczelnią zakończył w 1990 roku jako prorektor do spraw studenckich. Po zakończeniu tej kadencji prze-

w zbiorach Biblioteki Akademii Pomorskiej w Słupsku - mówi wdowa.

W kręgu jego zainteresowań znajdowały się także filatelistyka, medalierstwo i numizmatyka. Prowadził m.in. rozległą korespondencję z filatelistami z całego świata. - Dydaktykę cenił najbardziej. Lubił studen-

tów, którzy zwykle wspominają go jako nauczyciela wymagającego, ale wyrozumiałego - uważa Zofia Korczyńska-Szrubka.

## Miał żal do uczelni

Według niej mąż zawsze uważał, że 15-letni okres pracy w WSP był najbardziej

twórczy w jego życiu. - On o uczelni pamiętał zawsze, ale władze o nim zapomniały. Kiedy w 2014 roku obchodzono 45-lecie Akademii Pomorskiej na 300 rozesłanych zaproszeń nie znalazło się ani jedno dla niego. Duma i honor nie pozwoliły mu na okazanie

**Powoli, ale skutecznie pięł się po szczeblach wojewódzkiej kariery oświatowej**

goryczy, ale widziałam, że cierpi - mówi wdowa.

## Zarządzał szkołami

W pracy naukowej interesował się także rozwojem oświaty w Koszalińskim. Pozostawił po sobie liczne artykuły i przyczynki naukowe dotyczące tej tematyki. Ponadto zajmował się w wielu publikacjach dziejami żołnierzy polskich w czasie II wojny światowej.

Zainteresowania związane z organizacją oświaty zaowocowały tym, że związał się z Kuratorium Oświaty w Koszalinie. Najpierw był wizytatorem, potem wicekuratorem, a w latach 1973-1980 kuratorem oświaty i wychowania. W tym czasie inicjował wiele istotnych zmian organizacyjnych i usprawniających system zarządzania szkołami.

Za swoją wieloletnią pracę w oświacie otrzymał wiele odznaczeń, wśród których są Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, medal KEN oraz odznaki Za Zasługi dla Województwa Koszalińskiego i Słupskiego. Spoczął na koszalińskim cmentarzu. ● ©

**Od dzieciństwa chciał być nauczycielem. Życiowe marzenie zrealizował**

szedł na emeryturę.

## Korespondował z filatelistami

Jako historyk ciągle się dokształcał, szukał nowych źródeł i nawiązywał kontakty nawet poza granicami kraju, aby dotrzeć do pozycji w Polsce zakazanych, np. dotyczących Katinia. Posiadał bogaty księgozbiór, obejmujący głównie okres międzywojenny oraz historię II wojny światowej. - Pragnieniem męża było, aby jego domowy księgozbiór znalazł się



► W budynków akademii przy ul. Arciszewskiego docent Szrubka prowadził zajęcia ze studentami. Był wymagającym wykładowcą, ale zarazem wyrozumiałym dla uczestników zajęć

# Buspas nie dla taksówkarzy

● Kierowcy taksówek chcą jeździć buspasem, który powstał niedawno u zbiegu ulic Szczecińskiej i Sobieskiego. Zarząd Infrastruktury Miejskiej, nie mówi „nie”, ale zmian teraz nie wprowadzi

Słupsk

Daniel Klusek  
daniel.klusek@gp24.pl

Pan Janusz, czytelnik ze Słupska, od wielu lat jest kierowcą taksówki. Twierdzi, że można nieco skorygować oznakowanie skrzyżowania ulic Sobieskiego i Szczecińskiej tak, by pasażerom taksówek jechało się szybciej, a dzięki temu również taniej.

- Przed remontem tego skrzyżowania, w ulicę Szczecińską w prawo, w kierunku osiedli Niepodległości i Piastów, skręcało się tylko z jednego pasa. Teraz wybudowano drugi pas, ale wyłącznie dla autobusów - mówi pan Janusz. - Dobrze, że jest ten pas, ale powinni po nim móc poruszać się również taksówkarze. Na ulicy Sobieskiego, przy wyjeździe z ulicy Banacha, również jest buspas. Ale tam taksówki mogą jeździć. Na tym nowym



FOT. KRZYSZTOF POTKOWSKI

► Nowym pasem do skrótu w prawo na skrzyżowaniu ulic Sobieskiego i Szczecińskiej teraz jeżdżą tylko autobusy. Taksówkarze też chcą, ale nie wiadomo jeszcze, czy i kiedy nim pojadą

buspasie organizacja ruchu powinna być podobna.

Przekonuje, że dzięki takiemu rozwiązaniu mieszkańcy osiedli Niepodległości i Piastów mogliby krócej czekać na taksówkę, a jadąc w tamtym kierunku, płaciliby mniej za kurs.

- Teraz zdarza się, że jadąc z klientem, musimy czekać na tym skrzyżowaniu nawet po 3-4 minuty - mówi taksówkarz. - A przecież pasażerowie płacą nie tylko za przejechane kilometry, ale również za postój w czasie kursu. Jeśli musimy stać kilka minut na światłach, rachunek wzrasta o 1,50 - 2 złote. To w przypadku jazdy taksówką zrzeszoną. Taksówkarze niezrzeszeni mają dużo wyższe opłaty postojowe, więc ich klienci będą musieli zapłacić dużo więcej za kurs.

Pan Janusz twierdzi, że w innych miastach buspasy również pełnią funkcję trasy dla taksówek.

- W Słupsku autobusów jadących z ulicy Sobieskiego

w ulicę Szczecińską nie ma przecież tak wiele. Często więc zdarza się, że buspas jest pusty lub jedzie nim jeden autobus. A na drugim pasie stoi nawet kilkanaście samochodów, w tym taksówki. Gdyby taksówkarze mogli jeździć pasem dla autobusów, tym pierwszym by to w niczym nie przeszkodziło, a kierowcy prywatni szybciej by przejeżdżali przez skrzyżowanie - przekonuje.

Jarosław Borecki, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej, zapowiada, że oznakowanie buspasa pojawi się jeszcze w tym tygodniu. Ale taksówki nie pojadą razem z autobusami.

- Nie możemy teraz zmieniać projektu poprawy komunikacji zbiorowej realizowanego za pieniądze unijne. Gdy inwestycja zostanie ukończona, wówczas będziemy mogli poprosić instytucję finansującą o wprowadzenie zmian - zapowiada Jarosław Borecki. ● ©©

## Jedni sprzątają, inni sprawdzają, czy jest posprzątane. Najczęściej jest dobrze

Słupsk

- Patrząc na śmieci, które zobaczyłem w Łasku Północnym, zastanawiam się, czy ktoś kontroluje tam czystość - mówi czytelnik

Daniel Klusek  
daniel.klusek@gp24.pl

Nasz czytelnik regularnie biega w Łasku Północnym. Niedawno zgłosił nam, że od kilku tygodni przy alejkach leżą worki

ze śmieciami. To pozostałość po akcji sprzątania Łasku, która miała miejsce kilka tygodni wcześniej. Po naszej interwencji w Zarządzie Infrastruktury Miejskiej, worki zostały zabrane. Zostały jednak śmieci w pojemnikach.

- Dlaczego firma, która odpowiada za sprzątanie tej części miasta, nie wywoziła również tych odpadków? - zastanawia się słupszczanin. - Przecież mogła to zrobić przy okazji. Mam wrażenie, że Zarząd Infrastruktury Miejskiej nie intere-



FOT. CZYTELNIK

► Dlaczego firma sprzątająca zabrała śmieci w workach, ale zostawiła te w koszach? - zastanawia się nasz czytelnik

suje się tym, czy zlecone przez niego prace są wykonywane we właściwy sposób.

Marcin Grzybiński, zastępca dyrektora ZIM, zapewnia, że firmy zewnętrzne wykonujące prace na zlecenie miasta są regularnie kontrolowane.

- Nasi pracownicy, którzy mają pod opieką wykonawców terenowych, odbierają wykonane przez nich prace, a także wyrywkowo je kontrolują - mówi Marcin Grzybiński. Sprawdzają między innymi, jak sprzątane są chodniki, pasy drogo-

we, przystanki, parki, cmentarze i łaski. Firmy, które w tym zakresie współpracują z nami od wielu lat, wiedzą, że nie opłaca im się niewykonywanie ustalonych zadań, bo za to są kary umowne. Do takich sytuacji dochodzi sporadycznie.

Dodaje, że worki ze śmieciami w ubiegłym tygodniu zostały wywiezione poza harmonogramem, natomiast na początku tego tygodnia firma sprzątająca łasek wywoziła śmieci z koszy. Tak, jak było zapisane w harmonogramie. ● ©©

## W skrócie

SŁUPSK/REDAKCJA

### U nas zguby, pomoc, odwiedziny

Na stronach Akcja Redakcja piszemy o tym, o czym informują nas czytelnicy. Na Wasze sygnały czeka Daniel Klusek. Jeśli widzicie Państwo coś, co Was zdenerwowało, poinformujcie nas o tym. Pod adresem: daniel.klusek@gp24.pl czekamy na e-maile z opisem sytuacji. Zachęcamy też do przesyłania nam fotografii. Interwencje można również zgłaszać pod nr. tel.: 59 848 81

21. Wszystkie sygnały sprawdzimy, a najważniejsze i najciekawsze zamieścimy na łamach „Głosu”. Regularnie publikujemy wykaz rzeczy znajdujących się w naszym Biurze Rzeczy Znalezionych, natomiast w Banku Pomocy można oferować meble i różne sprzęty potrzebne naszym czytelnikom. Zapraszamy też grupy zorganizowane do odwiedzin w redakcji. (DMK) ©©

### Mówią czytelnicy

#### Właściciele domków to nie właściciele miasta

● Honorata ze Słupska: - Nie rozumiem postulatów jednego z czytelników „Głosu”, który chciał zabronić sąsiadom z psami przemieszczania się przy ogrodzeniu jego domu. Ten pan może nie życzyć sobie obcych na swoim terenie, ale nie na przylegającym do niego terenie miasta. Po terenie miejskim może chodzić każdy, również opiekunowie z psami. Oczywiście muszą też oni sprzątać po swoich czworonogach. Jeśli właściciel domku nie chce widzieć nikogo w pobliżu swojej nieruchomości, niech kupi od miasta więcej ziemi. (DMK)

### Rzeczy znalezione

#### Czekają na właściciela

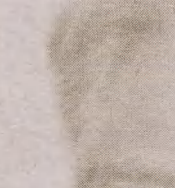
● dwa klucze znalezione w okolicy ul. Nowowiejskiej,  
● telefon Sony Ericsson znaleziony przy izbie przyjęć szpitala,  
● portfel z dokumentami Macieja Radomskiego,  
● dokumenty Mirosława Mroza z Kobylnicy,  
● klucz z żółtą zawieszka znalezionej okok ratusza, przy budce telefonicznej,  
● dowód osobisty Kamila Wojciechowskiego ze Słupska,  
● telefon Samsung znaleziony w autobusie miejskim w Słupsku,  
● legitymacja szkolna Julii Chwędzduk,

● legitymacja szkolna Adama Niewadzia  
● klucz na czerwonej smyczy znaleziony przy ogródkach na ul. Sobieskiego, w okolicach przystanku autobusowego,  
● klucz do mercedesa z brelokiem i ze smyczką znaleziony na przystanku w okolicach hali Gryfia,  
● okulary przeciwsłoneczne znalezione w autobusie miejskim,  
● bilet ZIM Katarzyny Kędzi,  
● tablica rejestracyjna GS 38052,  
● dwa klucze (mały i duży) na czarnej smyczy znaleziony w autobusie miejskim,  
● dowód osobisty Michała Malka ze Strzelina,

● legitymacja szkolna Bartłomieja Łuczaka z Ostrowca,  
● telefon komórkowy znaleziony w szpitalu w Słupsku,  
● telefon Nokia znaleziony w lesie w okolicach Malczkowa,  
● męskie okulary korekcyjne znalezione w okolicy rolniczaka,  
● pęk kluczy z łańcuszek i brelokiem znaleziony w Słupsku,  
● okulary damskie (korekcyjne) znalezione w autobusie miejskim,  
● papierosnica znaleziona w autobusie miejskim.  
Na rzeczy znalezione przez naszych czytelników czekamy w redakcji przy ul. Henryka Pobożnego codziennie w godz. 10-16 (DMK) ©©



A young girl with blonde hair, wearing a red dress with white polka dots, stands in a garden. She is smiling and has her arms outstretched. The background shows green grass, a tree, and a large red flower basket.

A black and white portrait of a young man with dark, wavy hair, wearing a dark suit jacket, a white shirt, and a dark tie. He is looking directly at the camera with a neutral expression. The background is a plain, light color.

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb „Głosu Pomorza” zgodnie z ust. z dn. 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. Dz.U. nr 133 poz. 883.

# Juniorzy pomścili seniorów. Młodzieżowcy Gryfa prowadzą w swoich rocznikach

● Juniorzy starsi Gryfa Słupsk prowadzą po trzech meczach bez straty punktu

● Juniorzy młodsi klubu z ul. Zielonej tylko raz zremisowali, dwukrotnie wygrywali

**Piłka nożna**  
**Rafał Szymański**  
rafal.szymanski@gp24.pl

Bardzo dobrze rozpoczęli sezon piłkarze juniorów starszych Gryfa Słupsk. Wygrali pierwsze trzy mecze, aplikując w nich rywalom trzynaście goli, tracąc tylko dwa. Podopieczni Piotra Górniewicza idą więc w ślady swoich kolegów z poprzedniego sezonu, którzy wygrali ligę w województwie pomorskim, ale przegrali mecze barażowe z Arką Nowa Sól (obecnie Arka weszła do zespołu Centralnej Lidze Juniorów zajmuje czternaste miejsce. Po 7 kolejkach ma na koncie dwa zwycięstwa).

### Trzy wygrane juniorów starszych

Gryfici w obecnym sezonie pokonali na inaugurację Pogoń Prabuty na jeździe 3:0, następnie wygrali 2:1 z Druteksem Bytów, a ostatnio Czarnych w Pruszczu Gdańskim 8:1. Najdramatyczniejsze było spotkanie z bytowiakami. Przy prowadzeniu trójkolorowych 1:0, gdy wszyscy wyczekiwali gwizdka kończącego pierwszą połowę, bramkarz Mirosław Dybowski zatrzymał piłkę za linią pola karnego, za co zostaje ukarany czerwoną kartką, a przyjeźdźni wyrównali po bezpośrednim strzale z rzutu wolnego. Gryfici drugą połowę grali w dziesiątkę. Linia obrony została wzmocniona Maciejem Staniaszkiem, grającym na co dzień w seniorach, który doskonale wkomponował się

w poczynania drużyny. W 60 minucie na boisku pojawili się Płaskonka, Jendruch oraz Sirocki. Minutę później ten ostatni wyprowadził swój zespół na prowadzenie, które Gryf dowiózł już do końca.

### Wysoka wygrana w Pruszczu

W ostatnim starciu młodzi gryfici zaaplikowali rywalom z Czarnych aż osiem goli, sami starci tylko jednego. Bramki zdobywali: MAZowiecki x2, Sirocki x 2, Pelowski, Dąbrowski, Pluta, Kukliński. Gryf zagrał z Czarnymi w składzie: Mulawa, Mydło (63 Benkowski), Mazowiecki, Pelowski, Giec (65 Jasiński), M. Majcher (46 Mordal), Jendruch, Kukliński, Wójcik, Powideł (46 Sirocki), Dąbrowski (70 Pluta).

Po tych trzech meczach, jako trener jestem dumny z zespołu, który doskonale wywiązywał się z powierzonych zadań taktycznych. Cieszy również fakt, że zmiennicy wnoszą do zespołu jakoś. Adrian Sirocki zaliczył fenomenalny powrót do zespołu po kontuzji - podsumowuje te pierwsze trzy spotkania szkoleniowiec.

Kolejnym rywalem Gryfa będzie już w najbliższą niedzielę GOSRiT Luzino. Mecz rozpocznie się o godz. 16 na stadionie przy ul. Zielonej w Słupsku.

To będzie trudne spotkanie, bo nasi goście są obecnie wiceliderami tabeli. A my zagraliśmy osłabieni, bo w naszych barwach zabraknie podstawowego stopera - Pelowskiego, nie wiadomo czy wystąpi Dybowski - bramkarz, bo może będzie grał w zespole seniorów. Liczę, że chociaż na kilkanaś-



► Maciej Staniaszek, wychowanek Salosu Słupsk (na pierwszym planie) przyszedł latem z Lechii Gdańsk. Obecnie gra w seniorach i i wzmacnia juniorów starszych Gryfa Słupsk.

cie minut wspomóż nas Staniaszek, który gra w seiorach - dodaje słupski szkoleniowiec.

Inne wyniki ostatniej kolejki: Bytovia Bytów - Bałtyk Gdynia 3:2, GOSRiT Luzino - Polonia Gdańsk 4:1, Jantar Ustka - KP Starogard Gdański 2:1, Pogoń Łębork - Chojniczanka Chojnice 2:2.

| Tabela                   | M | P | BZ:BS |
|--------------------------|---|---|-------|
| 1.Gryf Słupsk            | 3 | 9 | 13-2  |
| 2.GOSRiT Luzino          | 4 | 6 | 10-7  |
| 3.Chojniczanka Chojnice  | 3 | 5 | 10-4  |
| 4.Polonia Gdańsk         | 3 | 4 | 9-7   |
| 5.Bytovia Bytów          | 3 | 4 | 5-5   |
| 6.AP Człuchów            | 2 | 4 | 7-4   |
| 7.Bałtyk Gdynia          | 2 | 3 | 7-3   |
| 8.Jantar Ustka           | 2 | 3 | 3-8   |
| 9.Czarni Pruszcz Gdański | 3 | 3 | 6-15  |

|                         |   |   |     |
|-------------------------|---|---|-----|
| 10.Pogoń Łębork         | 2 | 1 | 3-6 |
| 11.KP Starogard Gdański | 3 | 1 | 3-7 |
| 12.Pogoń Prabuty        | 2 | 0 | 0-8 |

Legenda: M - mecze, P - punkty, BZ - bramki zdobyte, BS - bramki stracone.

### Juniorzy młodsi Gryf KS

Nie gorzej niż starsi koledzy radzą sobie w zmaganiach ligi województwa pomorskiego juniorów młodszych gryfici ze Stowarzyszenia Gryf KS. Podopieczni Tadeusza Wanata juniora także rozegrali trzy spotkania. Dwa wygrali, jedno zremisowali i otwierają tabelę ligi. Gryfici pokonali Lechię Gdańsk AP 4:0, KP w Starogardzie Gdańskim 4:2 i u siebie podzie-

lili się punktami po bezbramkowym remisie z Gedanią Gdańsk. Kolejnym rywalem Gryfa będzie Chojniczanka w Chojnicach. Mecz odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 13.30. Goście do tej pory zdobyli tylko jeden punkt w rozgrywkach.

Na razie najsukuteczniejszym strzelcem słupskiego zespołu jest Hubert Szczypek, który trzykrotnie kierował piłkę do bramki rywali.

Wyniki 3. kolejki: Lechia Gdańsk - Arka Gdynia SI 4:0, Bytovia Bytów - Bałtyk Gdynia 2:1, Czarni Pruszcz Gdański - Chojniczanka Chojnice 5:2, Jantar Ustka - Lechia Gdańsk

AP 0:2, Arka Gdynia - Pomezania Malbork 8:0.

| Tabela                    | M | P | BZ:BS |
|---------------------------|---|---|-------|
| 1.Gryf Słupsk KS          | 3 | 7 | 8-2   |
| 2.Bytovia Bytów           | 3 | 7 | 4-2   |
| 3.Lechia Gdańsk           | 3 | 6 | 12-2  |
| 4.Arka Gdynia SI          | 3 | 6 | 2-4   |
| 5.Arka Gdynia             | 3 | 6 | 10-1  |
| 6.Gedania Gdańsk          | 3 | 4 | 5-2   |
| 7.Lechia Gdańsk AP        | 2 | 3 | 2-4   |
| 8.KP Starogard Gdański    | 2 | 3 | 4-5   |
| 9.Bałtyk Gdynia           | 3 | 3 | 3-3   |
| 10.Czarni Pruszcz Gdański | 3 | 3 | 6-8   |
| 11.Jantar Ustka           | 3 | 3 | 2-5   |
| 12.Chojniczanka Chojnice  | 3 | 1 | 2-13  |
| 13.Pomezania Malbork      | 2 | 0 | 1-10  |

Legenda: M - liczba rozegranych meczów, P - zdobyte punkty, BZ - liczba bramek zdobytych, BS - liczba bramek straconych. ● © ©

## UKS Byki zgarniają nagrodę za nagrodą

► Dwa zespoły Byków Słupsk wygrały turniej superjuniorów w ramach: III Międzynarodowego Turnieju Piłki Nożnej Oldbojów "Szukamy Talentów". Grano w dwóch grupach wiekowych. Najlepszymi graczami byli: Dorian Kass, Michał Chabros, Franek Zawistowski, Hubert Goebel, Rafał Bartos. ● © © (RES)



## Osiedle Batorego już na czele

### Piłka nożna 6-osobowa

**Rafał Szymański**  
rafal.szymanski@gp24.pl

Rozpoczął się kolejny sezon extraliga.pl w Słupsku. Gry odbywają się na orliku przy ul. Krzywoustego. W meczu na szczycie Kebab House Burza Słupsk uległ Hasan Kebab Old Young 1:3 (0:1).

Mecz od początku toczył się w szybkim tempie, które utrzymało się do końca. Bramka dla przegranych to dzieło Dariusza Kochońskiego, dla zwycięz-

ców strzelali: Henryk Patyk, Jarosław Luliński -2.

Inne wyniki: Cosinus - Osiedle Batorego 3:9, ZKS Komnino - FC Słonzi Słupsk 3:2, Baltic Fish Team - Redar Słupsk 9:5, Kwiciarnia Casablanka vs Fortis Słupsk 5:4.

### 6

**GOLI**  
zdobył w jednym meczu Jarosław Felisiak z Baltic Fish Team

| Tabela                  | M | P | BZ:BS |
|-------------------------|---|---|-------|
| 1.Osiedle Batorego      | 1 | 3 | 9:3   |
| 2.Baltic Fish Team      | 1 | 3 | 9:5   |
| 3.No Name Słupsk        | 1 | 3 | 5:1   |
| 4.Hasan Kebab Old Young | 1 | 3 | 3:1   |
| 5.Kwiciarnia Casablanka | 1 | 5 | 5:4   |
| 6.ZKS Komnino           | 1 | 3 | 3:2   |
| 7.Fortis Słupsk         | 1 | 0 | 4:5   |
| 10.FC Słonzi Słupsk     | 1 | 0 | 2:3   |
| 11.Kebab House Burza    | 1 | 0 | 1:3   |
| 12.Redar Słupsk         | 1 | 0 | 5:9   |
| 13.FC Partizan Słupsk   | 1 | 0 | 1:5   |
| 14.Cosinus              | 1 | 3 | 3:9   |
| 8.Klima Truck Team      | 0 | 0 | 0:0   |
| 9.Morpol                | 0 | 0 | 0:0   |

Legenda: M - liczba rozegranych meczów, P - punkty, Bz - bramki zdobyte, BS - bramki stracone. ● © ©

# Młodzi koszykarze ze Słupska wyjeżdżają na igrzyska do Ekwadoru

Koszykówka/piłka nożna

**Dzisiaj do Ekwadoru wyrusza reprezentacja Polski Sprawni - Razem. W składzie jest pięć słupszczan.**

Pięciu zawodników Uczniowskiego Klubu Sportowego Sprawni - Razem przy SOSW w Słupsku od niedzieli, 20 września, będzie reprezentować Związek Stowarzyszeń Sportowych Sprawni - Razem na Światowych Igrzyskach Międzynarodowej Federacji INAS-FID w zespole koszykówki. Obok koszykarzy UKS Feniks z Włocławka słupszczanie będą stanowić trzon drużyny, która będzie się bić o medale w Ekwadorze. Są to Robert Dębowski, Michał Dębowski, Tomasz Macholl, Michał Lendzion i Adam Grzebiński.

Przygotowania biało-czerwonej ekipy do wyjazdu odbywały się od 15 sierpnia w weekendy w ramach konsultacji i gier kontrolnych we Włocławku i w Słupsku w Ośrodku Sportu i Rekreacji im. Tadeusza



► Słupscy koszykarze z trenerem przed wylotem do Ekwadoru, stoją od lewej: Robert Dębowski, Michał Dębowski, Wiesław Romański, Tomasz Macholl, Michał Lendzion. Na zdjęciu brak Adama Grzebińskiego

Gwiżdża przy ul. Niedziałkowskiego. Wylot do Ekwadoru nastąpi dzisiaj. Słupszczanie są aktualnymi wicemistrzami Polski ZSS Sprawni - Razem w kategorii open w roczniku 1998 i młodszy.

## Piłkarskie zmagania

Na Orliku w Słupsku rozegrano finały mistrzostw województwa pomorskiego ZSS

Sprawni - Razem w piłce nożnej chłopców 1999 i młodszy.

Pierwsze miejsce lepszym stosunkiem bramek zdobyła drużyna z Czerska, wyprzedzając podopiecznych trenera Wiesława Romańskiego z SOSW Słupsk. Obydwa zespoły wygrały po trzy mecze a w bezpośrednim spotkaniu

był remis 2:2. Trzecie miejsce zdobyła drużyna ZSS z Chojnic. Kolejne: SOSW Bytów i Sosw Łębork.

Zespoły otrzymały puchary ufundowane przez Pomorski Związek Piłki Nożnej w Gdańsku.

Po turnieju wybrano kadrę województwa pomorskiego na ogólnopolski turniej ZSS

Sprawni - Razem rozgrywany w dniach 25 - 27 września 2015 roku w Choszczynie. Drużynę poprowadzą Jarosław Fidurski - ZSS Czersk i Wiesław Romański z SOSW Słupsk.

Najlepszym zawodnikiem i królem strzelców turnieju (zdobył 10 bramek) został Jakub Grzebiński ze Słupska. ● ●● (RES)

## W skrócie

### AIKIDO

#### 25 lat Słupskiej Sekcji Aikido

Słupska Sekcja Aikido w 2015 roku świętuje ćwierć wieku działalności. Wraz z początkiem roku szkolnego słupscy aikidocy ogłosili kolejny nabór. Chętni do nauki tradycyjnej japońskiej sztuki walki mogą zgłaszać się od poniedziałku do piątku w godzinach od 18 do 21 w hali sportów walki przy stadionie 650-lecia lub pod numerem telefonu 606 755 905.

W październiku sekcja będzie obchodzić 25. urodziny. Punktem kulminacyjnym będzie międzynarodowy staż z sihanem Robertem

Zimmermannem, który odbędzie się w dniach 9-11 października. To jeden z najlepszych aikidoków w Ameryce Północnej. Robert Zimmermann ma stopień 7 Dan i na co dzień mieszka w Kanadzie.

Udział w stażu, oprócz aikidoków z Polski i Kanady, zapowiedzieli Ukraińcy, Rosjanie, Niemcy oraz Holendrzy. ● ●● (RES)

# W nowej erze na rowerze. Pomiedzy kładkami a kamieni kupami

Rower/Turystyka

**Tym razem miejscem wyjazdowo-powrotnym naszej około 30-kilometrowej wycieczki jest stacyjka rowerowa w nadmorskim Poddąbiu.**

**Ruszamy w kierunku Ustki ciekawi zmian w krajobrazie, jak się sprawują kładki nad wodami, słynna hanzeatycka trasa rowerowa R-10 poprowadzona szlakiem „zwiniętych torów” oraz co dadzą kupki kamieni tu i ówdzie.**

Ireneusz Wojtkiewicz  
wojtkiewicz@ct.com.pl

Ze stacyjki skręcamy w prawo na Promenadę Słońca, po 500 metrach jazdy na wprost mijamy szlaban, wjeżdżamy na drogę leśną, równoległą do czerwonego szlaku turystycznego, ciągnącego się z prawej strony - bliżej brzegu morskiego. Przy stanie licznika 1,35 km znajdziemy się pośrodku obiektu zwanego kładką nad ciekami wodnym w Poddąbiu. Długość na niespełna 40 metrów, szeroka na ok. 3 metry, wysoka na ok. 10 metrów (licząc od poziomu cieków wodnych). Na obu krańcach kładki znajdują się wiaty o wymiarach 5,2 na 4,1 m. Jest gdzie przysiąść, odpocząć i nacieszyć oczy wspa-

niałymi widokami naturalnego otoczenia - malowniczego wąwozu z ujściem strumienia do Bałtyku. Mówi się, że to magiczne miejsce. Ponoć w okresie zimnej wojny nasi zachodni sąsiedzi swych szpiegów tędy szwarcowali.

Kładka, czynna od ubiegłorocznej jesieni, okazała się letnim hitem turystycznym pomiędzy Ustką a Rowami. Ciągną tu istne pielgrzymki spacerowiczów, cyklistów i innych turystów, a my ciągniemy dalej na zachód. Zaraz pożałuję, że nie czerwonym szlakiem, a drogą z ceglanego tłucznia, którą ułożyli budowniczości kładki. Teraz nie da się nią jechać, bo poryta przez speców od zrywki ściętego drewna oraz amatorów jazdy quadami i motocyklami crossowymi. Ponad pół kilometra drałowania na piechotę do kamiennego słupka z numerem 52 na rozwidleniu drogi leśnej, gdzie skręcamy w prawo do następnego rozwidlenia. Kierujemy się w prawo skos na kolejny szlaban, za którym zaczyna się przyszoita, utwardzona drobnymi kamieniami droga. Na liczniku powinniśmy mieć już 2,72 km przebiegu. Przy 5,23 km kamienisty trakt przemieni się w drogę z betonowych płyt jumbo. Po lewej wielkie połacie łąk, skąd dochodzi klangor żurawi zbierających się do odlotu



► Żurawie pierzaste szykują się do odlotu, a te mechaniczno-hydrauliczne pewnie przetrzymują na ustekiej plaży

tam, skąd teraz ciągną uchodźcy. Dalej prosto, jak prowadzi betonowa droga. Na 6. kilometrze mijamy z prawej drewniany mostek, prowadzący do ścieżki dydaktycznej i parkingu turystycznego Orzechowska Wydma. Dojazd do tego ciekawego miejsca jest też z drugiej strony - od szlaku „zwiniętych torów” koło wsi Zapadłe. A my kontynuujemy jazdę w kierunku Ustki, mijając z prawej wysoką na 50 metrów wieżę do oglądania walorów krajobrazowych i wypatrywania ewentualnych zagrożeń przeciwpożarowych - czynna, po-

dobnie jak sezonowe toalety, choć to już połowa września. To znaczy, że tutaj lato trwa, szkolny woźny nie rządzi kalendarzem. No i fajnie.

Przejeżdżamy przez stojący otworem ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy „Leśnik”, mijając się m.in. z burmistrzem Ustki na rowerze. Zaraz zawraca i pomyka asfaltową drogą do Ustki, a kiedyś zapuszczał się aż pod Rowy. Po wyjeździe z „Leśnika” kierujemy się w prawo czerwonym szlakiem do Ustki. Da się jechać, ale nie po całości drogi.

Na 9,29 km zejście na plażę w Ustce. Chyba ostatnio na promenadzie, ale trudno się połapać, bo plażę po wschodniej stronie to teraz wielki plac budowy umocnień brzegowych. Do tego miejsca, przypominającego skwer na tarasie widokowym, dociera ok. kilometrowa ścieżka rowerowo-pieszka z podusteczki Przewłoki. Prowadzi do trasy „zwiniętych torów”. Tak mi się to podoba, że przejeżdżam ten kawałek w obie strony i jeszcze kombinuję, jakby nie ominąć go w drodze powrotnej. A to wcale nie jest takie proste, bo Ustka ma bardzo ubogą sieć dróg rowerowych i w starej części miasta chyba niewiele można zmienić na lepsze.

Jadąc dalej na zachód, na 12. kilometrze mijamy z prawej wjazd na plażę umacnianą kupkami kamieni. W weekend nie słychać łomotu pneumatycznych agregatów, coś jednak stuka uparcie. Okazuje się, że to dziecięcy... Drzewostan w tej nabrzeżnej części wczasowiska nie wygląda na zdrowy, a w ogóle to panuje tu taki bajzel architektoniczny i urbanistyczny, że ewakuuję się na ul. Wczasową, a stamtąd poprzez pieszo-rowerowy, 300-metrowy Trakt Solidarności docieram znowu do nadmorskiej promenady. Trzeba zejść z roweru, bo tu jest zakaz jazdy

takimi środkami lokomocji. Na piechotę w ciżbie spacerowiczów, wcinających wielkie porcje słodkości, docieram wreszcie do celu tej wyprawy, mając na liczniku 14,45 km. To przyczółek kładki nad kanałem portowym, nieczynnej od połowy wakacji. Największa wtopa tegorocznego sezonu letniego na wybrzeżu, spowodowana prawdopodobnie ubocznymi skutkami robót hydrotechnicznych w porcie. Stoję tu jak wryty pod znakiem zakazu, pod którym jest napisane, że nie dotyczy pojazdów uprzywilejowanych.

Śmiesznie w tej Ustce, bo pod takim samym znakiem na skrzyżowaniu ulic Leśnej i Mickiewicza jest napisane, że zakaz nie dotyczy rowerów oraz urzędu morskiego, policji, Straży Granicznej i ALP. Niczym pojazd uprzywilejowany przedzieram się przez śródmiejskie piachy wydmowe do ul. Wczasowej - całej rozkopanej, bo remontowanej. Sprawdziłem, że będą nowe ścieżki rowerowe, więc w nastroju cokolwiek poprawionym ruszam w drogę powrotną do Poddąbia, częściowo szlakiem „zwiniętych torów” przez Zapadłe i Wytowno. Prędko jednak wróć na ten szlak i jego okolice, bo tutaj leśnicy i drwale przesadzają bardziej niż uprawiają. ● ●●



Temat wydania

## Bortkiewicz o „Nocy Walpurgi”

ZAGADKA

### Tajemnicze malowidło

Dzieło światowej  
sławy malarza czy  
zwykła dekoracja?

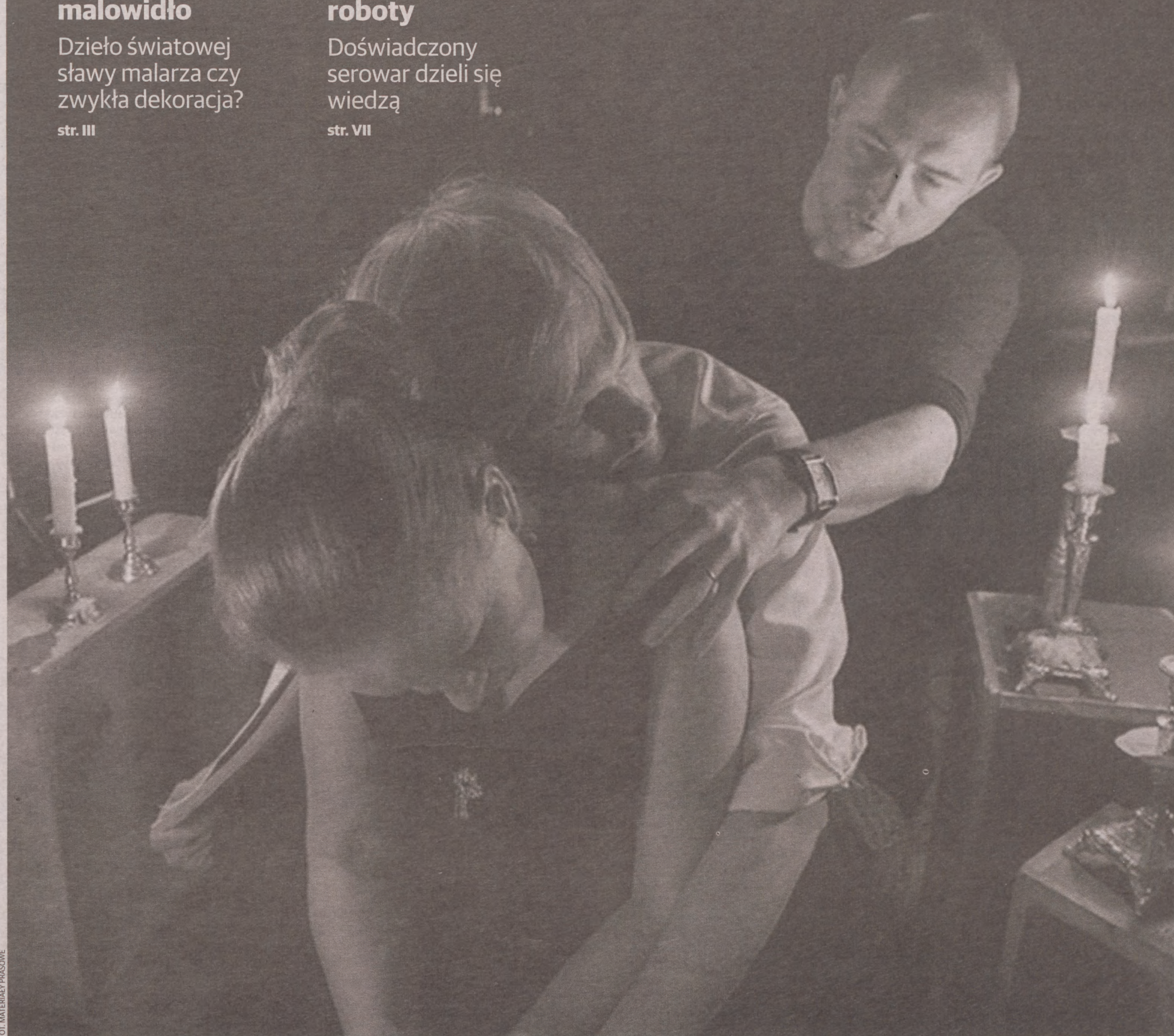
str. III

HOBBY

### Sery domowej roboty

Doświadczony  
serowar dzieli się  
wiedzą

str. VII



● Gdy po ukończeniu 18 lat zaczęła pierwszą pracę, jej pensję od razu zajął komornik

● Ponieważ nie wymeldowała się z zadłużonego mieszkania rodziców, musi zapłacić 125 tys. zł

# Pani Magda na starcie w dorosłość dostała od rodziców ogromny dług

Słupsk

**Monika Zacharzewska**  
monika.zacharzewska@gp24.pl

Pani Magda przyznaje, że w rodzinnym domu, w jednej z uboższych słupskich dzielnic, nigdy nie miała lekko. Rodzice o bezpieczeństwo materialne jej i sześcioro jej młodszego rodzeństwa nigdy specjalnie nie dbali. Nie płacili też czynszu za mieszkanie komunalne. Pani Magda przypuszczała, że z tego powodu rodzice mogą mieć problemy. Nie myślała jednak, że gdy tylko wkroczy w dorosłość, tak samo jak ich dotkną one i ją.

## Pierwsza pensja na konto komornika

- Jestem zwyczajną dziewczyną, która miała swoje marzenia - mówi 25-letnia dziś kobieta. - Niestety, moje marzenia straciły sens w momencie, gdy weszłam w dorosłość i skończyłam 18 lat.

Gdy tylko ukończyła szkołę, wyprowadziła się z rodzinnego domu i podjęła pracę.

- Pracowałam wówczas w firmie Morpol, której właścicielem był pan Jerzy Malek. Któregoś dnia otrzymałam pismo z nakazem zapłaty długu za mieszkanie rodziców. Na niewyobrażalną kwotę 125 tysięcy zł. Byłam załamana, komornik zajął mi wynagrodzenie.

Pani Magda wspomina, że wiedziała, iż rodzice od lat nie płacą czynszu za mieszkanie komunalne, że dług rośnie i administracja się o niego upomina. Nie pomyślała jednak, że kłopot dotknie i ją.

- Jednak okazało się, że gdy stałam się pełnoletnia i nadal byłam zameldowana z rodzicami, stałam się współodpowiedzialna - mówi. - Wtedy spanikowana opowiedziałam wszystko szefowi. Zachował się bardzo w porządku. Najpierw zatrudnił mnie na etat, by komornik nie miał prawa zajmować całej mojej wypłaty, a po-

tem zaangażował w moją sprawę swoich prawników.

## Dług umorzony, meldunek został

Po wysłaniu wielu pism, udowadnianiu, że pani Magda od dłuższego czasu nie mieszka w rodzinnym domu, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej najpierw skierowało do komornika sądowego wniosek o zawieszenie postępowania egzekucyjnego. Potem, po kilku miesiącach, prezydent miasta na podstawie opinii komisji do spraw opiniowania wniosków o umorzenie lub udzielenie innych ulg w spłaceniu należności, postanowił odstąpić od egzekucji komorniczej i zwolnić panią Magdę z długu za mieszkanie rodziców.

Panią Magdę wówczas, ponad cztery lata temu, ta informacja ucieszyła. Jej doświadczenie nauczyło ją również, by przestrzec przed kłopotami swoje młodsze rodzeństwo. Ci, którzy skończyli 18 lat, wymeldowywali się z zadłużonego mieszkania, gdy tylko osiągnęli pełnoletność. Ale ona sama nadal tego nie zrobiła. Twierdzi, że nie pomyślała, aby po pozytywnym załatwieniu jej sprawy, to nadal było konieczne.

Jednak w ubiegłym tygodniu dostała sądowy nakaz zapłaty. Niestety, dług, który jej niegdyś umorzono, nagle powrócił. Dostała sądowy nakaz zapłaty wystawiony do postępowania na wniosek słupskiego urzędu miasta.

- W tej całej sytuacji jestem już bezsilna - mówi młoda kobieta. - Mam dopiero 25 lat i przekreślone życie. Na start w dorosłość dostałam 120 tysięcy długu. I choćbym pracowała całe życie, nie będę w stanie tego spłacić.

Pani Magda załamuje ręce. Nie wie, jak z takim ciężarem ułożyć sobie życie.

- W chwili obecnej wychowuję moją wspianą córeczkę, która ma półtora roczka i to ona trzyma mnie przy życiu - mówi pani Magda. - Moim marzeniem zawsze było kupno własnego mieszkania i stworzenie prawdziwego, ciepłego domu przepełnionego miłością. Niestety, wiem, że to się nie spełni. Mając takie długi, nigdzie nie dostanę kredytu. Jeśli dojdzie do tego, iż komornik znowu będzie pobierał mi połowę

18

**LAT**  
pani Magda mieszkała z rodzicami, którzy zadłużyli mieszkanie

pensji, to do końca życia będę pracować za 600 zł miesięcznie. Jaką ja przyszłość zapewnię córce? Żyję w ciągłym strachu i z niepokojem patrzę w przyszłość. Na start w dorosłość zostałam skreślona.

## O swoją przyszłość trzeba walczyć

Czy rzeczywiście ta młoda kobieta nie ma szans na start w dorosłość z czystym kontem? Czy jest skazana na spłacanie długów swoich rodziców, odpowiadanie za ich błędy?

- Cóż, ta pani zaniedbała konieczność wymeldowania się z zadłużonego mieszkania, gdy się z niego wyprowadziła. My, egzekwując swoich wierzycieli, nie przyglądamy się indywidualnie każdej sprawie i nie wiemy, jak wyglądają jednostkowe sytuacje. Natomiast obowiązuje solidarna współodpowiedzialność za wierzycielność wszystkich dorosłych zameldowanych pod zadłużonym adresem osób - mówi Mariusz Junak, dyrektor do spraw ekonomicznych w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej w Słupsku.

Jego zdaniem jest szansa na ponowne umorzenie długu pani Magdaleny.

- Należy jeszcze raz napisać pismo do komisji do spraw ulg i umorzeń. Umotywić odpowiednio swoją sytuację życiową i napisać, dlaczego nie dokonało się formalności z wymeldowaniem. W takich ewidentnych przypadkach, gdy okazuje się, że młodzi ludzie odpowiadają za długi swoich rodziców, komisja często przychyliła się do ich próśb - mówi. - Ponadto sam wielokrotnie pisałem do prezydenta o zwolnienie takiej osoby z odpowiedzialności właśnie wtedy, gdy przeprowadzony przez naszych pracowników wywiad środowiskowy potwierdzał, że ta osoba rzeczywiście nie mieszka w zadłużonym lokalu.

Zapewnia też, że PGM nie będzie podejmować czynności komorniczych do czasu wyjaśnienia sprawy. ● ● ●



FOT. LUKASZ CAPAR

Pani Magda martwi się o przyszłość swoją i swojej półtorarocznej córeczki

**Marzę o własnym, pełnym miłości domu, a na starcie w dorosłość zostałam skreślona**

# Malarz kontra malarz. Kto i kiedy namalował tajemniczą polichromię

● Nie wiadomo, czy w Słupsku mamy dzieło światowej sławy malarza, czy zwykłą dekorację ścienną

● Zagadkę mógłby w znacznym stopniu wyjaśnić były lokator kamienicy przy ul. Tuwima 34



► Tomasz Maciejewski, miejski konserwator zabytków w Słupsku, obok tajemniczej polichromii



► Tomasz Szymczak, historyk sztuki z Torunia, wykonał badania odkrywkowe i odsłonił pierwszą warstwę malunku, która pokrywa tynk w kilku pomieszczeniach kamienicy po rodzinie Freundlichów

## Sztuka

Zbigniew Marecki  
zbigniew.marecki@gp24.pl

Od kilku miesięcy trwa remont kamienicy przy ul. Tuwima 34 w Słupsku. Polacy, którzy po wojnie zamieszkali w budynku zbudowanym przez rodzinę Freundlichów, długo nie zdawali sobie sprawy, że użytkują mieszkanie po wybitnym malarzu, bo przed 1945 rokiem kamienica należała do rodziny Freundlichów, zamożnej kupieckiej rodziny żydowskiej, z której wywodził się Otto Freundlich, światowej sławy abstrakcjonista. Jedną z miejscich legend głosiła, że pod współczesnymi warstwa-

# 1878

ROK  
10 LIPCA NA ŚWIAT  
PRZYSZEDŁ  
Otto Freundlich

mi farby ozdobnej może się mieścić praca wykonana przez samego Otto Feundlicha. Gdy w tym roku PGM rozpoczął generalny remont kamienicy, Tomasz Maciejewski, miejski konserwator zabytków, postanowił wykorzystać moment, aby sprawdzić, czy ta legenda może być prawdziwa.

## Hipotezy torunianina

W tym celu na koszt słupskiego magistratu wynajął Tomasza Szymczaka, historyka sztuki z Torunia, który wykonał badania odkrywkowe, czyli w praktyce zdjął nawarstwienia kolejnych przemalowań, gładzi, a nawet fragmenty tapety.

- Podczas pracy, którą w Słupsku wykonałem w kwietniu, dokonałem kilku odkrywek. Pobrałem też kilka próbek, z których jedna została poddana analizie laboratoryjnej, dotyczącej jej składu pierwiastkowego. Dzięki tej metodzie można ustalić, jaki materiał został użyty. Na razie udało się ustalić, że malowano gotowymi, fabrycznymi produktami malarzskimi skomponowanymi na ba-

zie spoiwa akrylowego. Można powiedzieć, że to jest współczesne spoiwo, które zostało upowszechnione po II wojnie światowej, choć sporadycznie mogło się pojawiać już wcześniej - mówi Szymczak.

Według niego z tego powodu jest wątpliwe, czy Otto Freundlich, który mieszkał w kamienicy na początku XX wieku, mógł się tego rodzaju farbami posługiwać. Ponadto uważa, że należy przebadać próbki tynku, bo odnosi wrażenie, że w niektórych miejscach w kamienicy jest on młodszy niż ten, który tam ułożono pierwotnie. - Po moich rozmowach z panią, która prowadziła badania laboratoryjne, mogę powiedzieć, że nie da się jednoznacznie określić, z jakiego okresu pochodzi farba, którą wykorzystano, aby stworzyć polichromię. To było łatwiejsze w przypadku dzieł historycznych, bo w ich przypadku wiemy, jakimi typami farb posługiwano się w konkretnych okresach - dodaje.

Choć nie ma dużego dowiedzenia, on sam raczej byłby skłonny uznać, że odkryta

**Polichromię mógł namalować były lokator kamienicy, który zamieszkał w niej po 1945 roku**

kompozycja była dziełem wojennym. - W kamienicy mamy do czynienia z barwnymi pasami, które bardziej przypominają świadomą kompozycję niż fragment lamperii, która obiegała pomieszczenie - uważa.

Według niego sprawę malowidła mógłby rozjaśnić lokator, który mieszkał w tym pomieszczeniu od 1945 roku. - Mam adres do tego pana. On obecnie mieszka w jednym z budynków przy ul. Królowej Jadwigi, ale podczas mojego pobytu w Słupsku nie udało mi się go zastać. Na dodatek on był malarzem pokojowym, który - jak powiedziała mi jego była sąsiadka - malował na ścianach własne kompozycje - dodaje Szymczak.

## Konserwator szuka sponsora

Tymczasem Tomasz Maciejewski, słupski konserwator zabytków, twierdzi, że odkryte na ścianie barwne pasy wskazują na abstrakcyjny zamysł, bo tak w pokoju się nie malowało. - Czy mamy jednak do czynienia z dziełem Freundlicha, musiałby się wypowiedzieć historyk sztuki, najlepiej specjalista od tego artysty - mówi Tomasz Maciejewski, miejski konserwator zabytków w Słupsku. - Gdyby autorstwo tej pracy zostało potwierdzone, to mielibyśmy wydarzenie na skalę światową.

Na razie nie wiadomo, kiedy dojdzie do dalszych badań odkrycia na ścianie pokoju w kamienicy przy ul. Tuwima. Mieszkanie, w którym się znajduje, jest własnością miejską. Z tego względu obecnie jest zamknięte i czeka na decyzję władz miejskich co do jego przyszłości. Tomasz Maciejewski chciałby doprowadzić do zabezpieczenia ściany z tajemniczym malowidłem. Poszukuje też sponsora, który pokryłby

koszty dalszych prac badawczych.

Sprawa wydaje się ważna, bo na razie w mieście, gdzie urodził się i spędził dzieciństwo Otto Feundlich, nie ma żadnego jego dzieła.

On sam początkowo miał być handlowcem, a potem stomatologiem. Malarstwem i rzeźbą zajął się dopiero w wieku 27 lat. Tworzył w Berlinie, Florencji i Paryżu. W stolicy Francji powstały jego pierwsze dzieła sztuki nieużytkowej, m.in. reklama „Kompozycja dekoracyjna”. Własny styl wypracował, eksperymentując z kubizmem, abstrakcjonizmem i konstruktywizmem. Jego twórczość została zauważona przez krytyków sztuki w 1912 r., po wystawie Związku Artystów w Kolonii. Rok później francuski poeta Guillaume Apollinaire w wydanym albumie „Nowoczesne malarstwo” nazwał Freundlicha jednym z najbardziej interesujących malarzy niemieckich. Niestety, hitlerowcy nie docenili jego talentu, bo w 1943 roku zabili go wraz z innymi Żydami. ● ©

# Kręcąc, starałem się być

„Noc Walpurgi” to jedna z najciekawszych premier jesieni

Kino

Rozmowa

Daniel Klusek  
daniel.klusek@gp24.pl

**Marcin Bortkiewicz ma szansę stać się jednym z najważniejszych reżyserów młodego i średniego pokolenia. Za tydzień na ekrany kin trafi jego pełnometrażowy debiut „Noc Walpurgi”. Nam opowiada o tym, jak powstał ten film.**

**Szalony to jest rok dla ciebie...**

Ja wiem, czy szalony? To raczej konsekwencja poprzedniego roku. Jak sobie pościslesz, tak się wypiszesz...

**„Jak sobie nakręcisz, tak cię ocenia.”**

Niekoniecznie. Sztuka to jest taki margines, który polega na bardzo indywidualnym odczuciu każdego, kto do niej podchodzi. A to oznacza, że nie ma obiektywnego zdania: ten film czy to dzieło literackie jest takie, siakie czy owakie. Nie ma czegoś takiego. A w związku z tym nie wiadomo, jak sobie nakręcić, bo nie wiesz, jak widz ciebie zinterpretuje. Więc dobrze jest kręcić tak, by być wiernym samemu sobie.

**I to podoba się odbiorcom, bo podczas czerwcowego festiwalu „Młodzi i film” w Koszalinie twój film „Noc Walpurgi” dostał aż pięć nagród. W Gdyni startujecie w konkursie głównym.**

**O tym filmie już mówi się bardzo dużo i bardzo dobrze, choć jego premiery jeszcze nie było.** Staraliśmy się taki piar robić już od ponad roku. Wiedzieliśmy, że za nami nikt nie stoi. Jesteśmy tylko my i jeżeli my nie zaczniemy działać w tej sprawie, to nikt nie będzie chciał o tym filmie mówić i go promować. Nie mamy pieniędzy na promocję, nie będzie

wielkich bannerów w żadnym z miast. Możemy natomiast rozmawiać o tym filmie, jeździć od miasta do miasta. Rozmawiać z ludźmi, z którymi chcieliśmy się spotkać poprzez ten film.

**Rozmawiamy w Słupsku podczas przedpremierowego pokazu „Nocy Walpurgi”. Dużo takich spotkań odbywacie?**

Dużo, a mam nadzieję, że będzie ich jeszcze więcej. Wszędzie, gdzie chcą nas zaprosić, przyjeżdżamy i rozmawiamy z widzami. Bardzo chcemy takich spotkań.

**O tym, że chciałbyś zrobić film pełnometrażowy, rozmawialiśmy już kilka lat temu. Gdy wówczas zapytałem cię, czego ci życzyć, powiedziałeś: pełnego metrażu. Trudna była walka o ten film?**

To cały czas jest walka, to się nie kończy. To syzyfowa praca. Na każdym etapie, od pisanie scenariusza, poprzez walkę o pieniądze, potem o dostanie się na jakiś festiwal, walka o jakość artystyczną tego filmu, walka o widza. Na każdym etapie jest walka i na każdym etapie jest porażka.

**Porażka?**

Tak. Nie wygrywasz na wszystkich polach. To nigdy nie przynosi pełnej satysfakcji.

**A może ty jesteś po prostu zbyt dużym perfekcjonistą?**

Nie wiem, nie zastanawiałem się nad tym. Ale ja się nie skarzę. Chcę tylko powiedzieć, że to nie jest tak, że my tylko chodzimy w blasku jupiterów i się grzejemy w nich jak w słońcu. Za każdym sukcesem stoi strasznie dużo pracy. Tak samo, jak i za porażką. My nie jesteśmy w stanie określić, co spotka się z prawdziwym zainteresowaniem, a co zostanie pominięte milczeniem, co się komu spodoba. To jest taka praca, w której czasami jest jakaś podzięką, jakieś zainteresowanie, jakiś sukces. Ale zazwyczaj okupowane jest to małymi porażkami. Pisziesz scenariusz i on ci się nie podoba. Nie podoba się aktorom, opiekunowi artystycznemu, a nawet cioci Kłoci. I myślisz, dlaczego się nie podoba, co ja takiego złego zrobiłem. Co zrobić, żeby jednak się spodobało. Potem składasz scenariusz do wielkich komisji. Jedną komisja mówi, że może tak, druga, że to jest okropne,



trzecia, że to jest jeszcze bardziej okropne, a czwarta mówi, że to arcydzieło, ale i tak nie da pieniędzy. Potem przychodzisz do producenta. A on pyta, o czym to jest. Potem aktorka mówi, że tego nie zagra. To na każdym etapie jest porażka za porażką. A tu trzeba starać się zachować zimną krew i pamiętać, o czym chciało się nakręcić film.

**To o czym jest „Noc Walpurgi”?** O spotkaniu dwojga ludzi, którzy poprzez przypadek odnajdują się w tragicznym nieporozumieniu. **Jak ten film ma się do tego, jak go zaplanowałeś na początku przygotowań?**

Pomysł na ten film przyszedł mi do głowy w październiku 2013 roku. Do premiery we wrześniu 2015 roku nie minęły nawet dwa lata. To nie jest długi czas jak na polskie warunki. A przecież już w czerwcu pokazaliśmy go publiczności na konkursie w Koszalinie. Scenariusz został ukończony na przełomie lutego i marca 2014 roku. Ja w scenariuszu mało opisuję w didaskaliach. Dużo było opisane w dialogu. Bardzo pomogli nam aktorzy, próby, które realizowaliśmy. Trzy tygodnie spędziliśmy w Dźwirzynie. Przez trzy miesiące mieliśmy próby w Warszawie, wszędzie, gdzie byliśmy. Rozma-

wialiśmy o tym filmie, ćwiczyliśmy, pracowaliśmy, gdzie mogliśmy. Na każdej próbie odnajduje się coś nowego i ja te wszystkie przypadki brałem pod uwagę i pozwoliłem

innymi środkami, bo każda scena wymagała czegoś innego. Niektóre sceny szły nam łatwiej, inne trudniej. A co ja im mogłem narzucić. Oni w sobie odnajdywali to, co



temu scenariuszowi zaistnieć, nabrać mięsa na ekranie. **Aktorzy mieli dowolność w kreowaniu swoich ról czy narzucałeś im swoją wizję?** Nie myślałem o tym, co jest moje, a co jest ich. Ta praca polegała na tym, że oni robili coś swojego, proponowali, a ja wybierałem to czy tamto. Z każdym aktorem trzeba rozmawiać inaczej. Do każdej sceny robiliśmy to troszeczkę

wydawało im się sensowne. A ja tylko patrzyłem, żeby nie zrobili sobie krzywdy. **Niektórzy reżyserzy po skończonych filmach mówią, że już się nimi nie zajmują, bo one są już własnością publiczności. Sami natomiast przystępują do pracy nad nowymi produkcjami. Jak jest w twoim przypadku?** Ja nie produkuję jeszcze niczego nowego. Natomiast

**Oczywiście, w słupskim Rondzie zawsze jestem w stanie wystąpić**

# wierny samemu sobie

mam kilka scenariuszy, które chciałbym zrealizować. I znowu będzie pod górę, od początku do...

**Krytycy filmowi, którzy widzieli „Noc Walpurgi”, podkreślają, że tworzysz kino autorskie. Kolejne filmy chcesz opowiadać podobną poetyką?**

Nie wiem, jaką poetyką będę je opowiadał, bo staram się znaleźć środki, które będą immanentne dla danej opowieści

**można cię zobaczyć na scenie jako aktora?**

Oczywiście. Gram dalej „Boboka”, „Satanę”, „Das Kuchendrame...”. Być może wrócę do spektaklu „Obcy”. I to jest wszystko, co grywam. Więcej nowych ról w teatrze nie robię. Choć nie ma co się zarzekać. Natomiast teraz jestem absolutnie skupiony na realizacji filmowej, na reżyserii filmowej i teatralnej. To

## Marcin Bortkiewicz

Reżyser, aktor, scenarzysta, urodził się w 1976 roku w Słupsku. Jest absolwentem Uniwersytetu Gdańskiego oraz Mistrzowskiej Szkoły Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy. Od 1991 związany z teatrem Rondo, gdzie zagrał w kilkudziesięciu spektaklach i monodramach, zdobywając kilkadziesiąt nagród na najważniejszych konkursach i festiwalach teatralnych w Polsce i za granicą. W Rondzie zajmował się również reżyserią i pi-

sał scenariusze. Współpracuje też z innymi teatrami w Polsce. Jako reżyser i scenarzysta filmowy zrealizował etiudy, dokumenty i krótkie metraże: „Reguły gry”, „Sublokator”, „Nauczanie początkowe”. Dotychczas jego najbardziej znanym filmem był „Portret z pamięci”, za który otrzymał wyróżnienie honorowe na Międzynarodowym Forum Niezależnych Filmów Fabularnych, Nagrodę Główną na Niezależnym Konkursie Fil-

mów Krótkometrażowych za „oryginalne połączenie wielu filmowych gatunków, w którym świat fikcji miesza się z brutalną rzeczywistością oraz za wybitną rolę Babci wykreowaną przez Irenę Jun” oraz II Nagrodę w Konkursie Polskim „Niezależni”. Jest członkiem Stowarzyszenia Filmowców Polskich. 25 września będzie miał premierę jego debiut pełnometrażowy, „Noc Walpurgi”, którego jest nie tylko reżyserem, ale również współscenarzystą wspólnie

z Magdaleną Gauer. W czerwcu film był największym zwycięzcą 34. edycji Festiwalu Młodzi i Film w Koszalinie. Marcin Bortkiewicz i Magdalena Gauer otrzymali nagrodę za najlepszy scenariusz. Małgorzata Zajączkowska, która gra główną rolę, dostała nagrodę za najlepszą rolę kobiecą. Film otrzymał też Nagrodę Dziennikarzy, Nagrodę Jury Młodzieżowego oraz Nagrodę Publiczności. „Noc Walpurgi” została też zakwalifikowana do konkursu głównego Festiwalu Filmowego w Gdyni.



ci. Jedyne, co mogę obiecać i o co będę walczył, to to, żeby jak najuczciwiej opowiedzieć historię tak, jak ją ja widzę. Bo nikt za mnie jej nie opowie. **Słupska publiczność poznała cię wiele lat temu jako aktora. Ostatni raz grałeś w teatrze Rondo w lutym. Wciąż jeszcze**

mnie zawsze najbardziej interesowało i po to wszedłem do tego zawodu.

**Ale w Rondzie na scenie jeszcze cię zobaczymy.**

Oczywiście, w Rondzie zawsze jestem w stanie wystąpić.

● ©

ROZMAWIAŁ DANIEL KLUSEK



Zdjęcia: Krzysztof Piotrkowski



Słupsk

Rafał Szymański  
rafal.szymanski@gp24.pl

Jutro na stadionie 650-lecia odbędzie się II Memoriał Ryszarda Ksieniewicza. To kolejny już wyraz szacunku, jaki mają do tej wybitnej postaci osoby związane ze słupską lekkoatletyką. Zmarły w kwietniu 2010 roku trener za swoją działalność w czerwcu 2006 r. otrzymał tytuł honorowego obywatela Słupska. W 2012 roku jego imieniem została nazwana hala lekkoatletyczna, która powstała przy stadionie 650-lecia. Memoriał rozpocznie się o godz. 13.30, o godz. 15 w Centrum Lekkoatletyki odbędzie się odsłonięcie gabloty z pamiątkami sportowymi szkoleniowca.

Ekspozycja składać się będzie m.in. z pucharów i medali zdobytych przez Ksieniewicza, a także informacji i zdjęć dotyczących jego sportowej działalności.

#### Ksieniewicz? Nie, Ksieniu

Pod taką ksywką znany był Ksieniewicz w środowisku. Nikt nie mówił inaczej. To człowiek instytucja, który miał olbrzymią pasję - lekkoatletykę. Kochał szkolić zawodników od podstaw, a był trenerem wszechstronnym. Pracował ze sprinterami, płotkarzami, biegaczami na średnich i długich dystansach, skoczkami w dal i wzwyż. To nie wszystko, bo ukończył rzuty i tutaj miał wielu naśladowców. Najbardziej znanymi jego wychowankami są Stanisław i Mirosław Witkowie, wielokrotni reprezentanci Polski. Był też trenerem kadry kraju.

#### Na najwyższym stopniu podium

Ksieniewicz startował w barwach Startu Koszalin, Startu Słupsk oraz Iskry Białogard. Pracując jako ślusarz, zdobywał złote medale mistrzostw Polski w dziesięcioboju w 1958 i 1959 roku. W 1958 roku ustanowił nowy rekord Polski w dziesięcioboju: 6221 pkt. Do 1961 roku stawał na podium mistrzostw Polski ze srebrem, a potem z brązem. Miało być tak także w 1962 roku.

#### Pechowy powrót z pracy przez park

Kilka dni przed wyjazdem na mistrzostwa wracał z pracy przez składowiska drewna Fabryki Mebli (dzisiejszy Park Kultury i Wypoczynku). Postanowił poprawić jedną z belek leżących niechlujnie na przysmę. Zagrażała innym przechodniom, a on szedł wraz z kolegą M. Szeferem. Obaj jednak przedobrzyli. Przy poprawianiu drewna belka spadła na nogę Ksieniewicza. Mocno go poobiła. Poważny uraz oznaczał re-

# Ksieniewicz - honorowy obywatel. W 1962 r. belka przerwała medalowy pochód

● Medalista, sportowiec, trener, potem także honorowy obywatel. W sobotę odbędzie się memoriał pamięci zmarłego w 2010 roku Ryszarda Ksieniewicza



► Ryszard Ksieniewicz w trakcie mistrzostw Polski. Tutaj rzuca oszczepem



► Tutaj trzeci z lewej Ksieniewicz w biegu na 1500 metrów na bieżni stadionu WKS Zawisza w Bydgoszczy



► Kolejny start w mistrzostwach Polski. Na zdjęciu w trakcie rzutu dyskiem

zygnację ze startu i koniec dobrze rozpoczynającego się sezonu! Nic gorszego nie mogło się przydarzyć tak znakomitemu sportowcowi.

- Pamiętam ten okres, jak Rysiek po paru tygodniach przerwy zaczął przychodzić na stadion. Setki razy powtarzał

na jednych zajęciach te same ćwiczenia, nie angażując chorej nogi. Marsz z podnoszeniem kolana, wieloskoki na jednej nodze, ćwiczenia na drążku i wiele innych. Cała słupska grupa (zawodnicy znad Słupki trenujący w Słupsku i tu mieszkający, ale reprezentujący wte-

dy Iskrę Białogard - dop. autora), podziwiała wtedy jego upór i dążenie do powrotu na stadion - pisze w książce „Ryszard Ksieniewicz i inni” (wydanej w 2008 roku, własnym sumptem) Jan Wodecki, wtedy kolega z sekcji lekkoatletycznej, potem także trener.

Szczęście w nieszczęściu, że zanim doszło do wypadku, Ksieniewicz przyczynił się do zdobycia przez sportowców Iskry Białogard awansu do II ligi. W zawodach eliminacyjnych Iskra zajęła pierwszą pozycję i w 1963 roku jej sportowcy walczyli na zapleczu I ligi. ● © ©

#### Podziel się historią

● Lipiec 1945 roku uchodzi za oficjalną, encyklopedyczną datę powstania klubu Czarni Słupsk. Obchodzimy więc 70. rocznicę powstania powojennego słupskiego sportu. Zamierzamy w serii artykułów przybliżyć na naszych łamach te 70 lat sukcesów, okresów lepszych i gorszych, zmian. Sylwetki sportowców, działaczy, wydarzenia. To będzie część większego projektu, który będziemy realizować ze słupskim Muzeum Pomorza Środkowego. Chcemy uporządkować wiedzę i pamiątki po tym przemijającym okresie, które mogą zginąć bezpowrotnie. A były w tym czasie lata wielkiej świetności. Cel to także powstanie muzealnego miejsca na pamiątki po słupskim sporcie. Liczymy na pomoc czytelników, sportowców, trenerów, znawców tematu. Dzielimy się z naszą redakcją i czytelnikami wiedzą i pamięcią. Szczegóły wkrótce. (RES)

**Podopieczni  
Ryszarda  
Ksieniewicza  
zdobyli 80 medali  
mistrzostw Polski**

# Serowar uczy chętnych, jak zrobić dojrzewający ser w swoim domu

● Wystarczy 20 litrów mleka prosto od krowy, aby przeprowadzić warsztaty serowarskie

● W ciągu kilku minut każdy może zrobić ser, który dojrzeje i będzie smakowicie pachniał

Gmina Słupsk

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl

Krzysztof Jaworski, doświadczony serowar z Żuław, w miniony piątek dzielił się swoją wiedzą z mieszkańcami powiatu słupskiego.

Prowadzone przez niego warsztaty, które zorganizowała bytowska Fundacja Rozwoju Lokalnego Parasol, odbyły się w świetlicy wiejskiej w Wiklinie. Uczestniczyło w nich 12 osób.

Jak się okazało, serowarstwo jest stosunkowo łatwe, choć sam Jaworski jest absolwentem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, gdzie studiował technologię żywności. Jednak po trzech latach pracy naukowej na stanowisku asystenta rozpoczął pracę w niewielkim zakładzie serowarskim.

Dzisiaj przekonuje, że aby samemu wyprodukować smaczny żółty ser, nie trzeba mieć skomplikowanych urządzeń i zdobywanej latami wiedzy.

- Najważniejszym warunkiem jest zdobycie świeżego, niepasteryzowanego mleka. Na szczęście na Pomorzu można sobie z tym łatwo poradzić - mówi Krzysztof Jaworski.

## Tajemnica podpuszczki

W przypadku warsztatów w Wiklinie wystarczyło 20 litrów mleka. Reszta produktów i sprzęt to rzeczy ogólnodostępne, takie, które znajdziemy w każdej kuchni.

- Jedynym nietypowym składnikiem, w który trzeba się wcześniej zaopatrzyć, jest podpuszczka - naturalny enzym, ułatwiający ścinanie się białka dodaje serowar.

Praktyczna prezentacja serowarstwa obejmuje omówienie kilku podstawowych zasad obowiązujących przy produkcji twardego sera. Później wszyscy przystępują do pracy. Trwający kilkadziesiąt minut pokaz, podczas którego prowadzący i kilku śmiałków wykonywali bardzo proste i wynikające jedna z drugiej czynności, kończy się pojawieniem na sicie apetycznego, białego stożka, który następnie można formować i wzbogacać smakowo.

## Pobudzające warsztaty

Swoją wiedzę Krzysztof Jaworski, który przez 15 lat prowadził



▶ Krzysztof Jaworski podczas warsztatów serowarskich w Wiklinie w gminie Słupsk

wytwórnici serów, dzieli się chętnie.

- Moim celem i marzeniem jest stworzenie grupy producentów - serowarów w naszym regionie i odtworzenie doskonałego niegdyś sera żuławskiego. Ser powstający na Żuławach, będący kontynuacją tradycji niderlandzkich osadników i szwajcarskich serowarów, będzie wzbogacać region kulinarnie i stanowić atrakcję turystyczną, a dla wielu ludzi może stać się pasjonującym sposobem na życie - uważa.

Przeprowadził już wiele warsztatów. Ostatnio działa w regionie słupskim, gdzie na zlecenie Fundacji Parasol spotyka na warsztatach z mieszkańcami wielu miejscowości.

Celem warsztatów jest pobudzenie mieszkańców obszarów wiejskich do poszukiwania sposobów na małą przedsiębiorczość w oparciu o lokalne zasoby. Serowarstwo może bowiem stanowić hobby, pasję, wzbogacenie domowego stołu czy oferty agroturystycznej, a także być sposobem na trwałe zarobkowanie. Zainteresowani takimi warsztatami mogą się kontaktować z Fundacją Rozwoju Lokalnego Parasol w Bytowie, 59 721 24 77, e-mail: doradztwo@fundacjaparasol.org

## 35 przepisów w książce

Zainteresowani tradycyjnym serowarstwem powinni sobie sprawić książkę „Przeszłość dla Przyszłości. Wielokulturowość kuchni Pomorza”, która zawiera receptury tradycyjnych i regionalnych potraw. Publikacja została wydana na zlecenie siedmiu lokalnych grup działania, w tym żuławskiej Lokalnej Grupy Działania Żuławy i Mierzeja. Książka zawiera przepisy regionalne poszczególnych regionów Pomorza. Część regionu Delty Wisły reprezentują przepisy kulinarne Artura Wasielewskiego i serowara Żuławskiego Krzysztofa Jaworskiego - ser domowy i gouda farmerska. W sumie można tam znaleźć 35 przepisów na dojrzewający ser domowy, który zdaniem wielu osób jest smaczniejszy od białego twarogu domowego, który do tej pory produkuje się w wiejskich gospodarstwach ze zsiadłego mleka. Jeśli ktoś poznał ten smak, to nigdy go nie zapomni. Nie wszyscy jednak wiedzą, że smaczny ser można też zrobić z serwatką, choć wiele osób ją traktuje jako odpad. ● ©

# Za wysokie progi na słupskie nogi

● Wstyd! Wciąż zachowujemy się w naszym mieście jak barbarzyńcy z czasów PRL-u

● Zamiast nowoczesnego parkingu dla rowerów, lepiej zrobić więcej ścieżek dla cyklistów

## Myśli, obserwacje i moje pomysły na Słupsk

Bardzo fajny pomysł z nowymi muralami w mieście (ul. Lutosławskiego) i graffiti na chodnikach. Oba pomysły, choć nienowe, zawsze wyglądają fajnie i mogą być polem do popisu dla artystów. Moim zdaniem władze miasta powinny ofiarować więcej miejsca w przestrzeni publicznej artystom.

Ostatnio pisałem o tym, że miasto powinno zorganizować festiwal promujący słupskich muzyków i wokalistów. Dlaczego nie udostępnić więcej miejsca artystom plastynom. Wielkich ścian raczej w naszym mieście nie brakuje - skwer Pierwszych Słupszczyzan, bloki przy ul. Nowobramskiej. Przestrzeni masa. Rowerowy parking typu bike & ride powstaje w Słupsku. Piękny, przeszklony, nowoczesny - jakby przeniesiony ze stolicy rowerów, Amster-



► Takie graffiti pojawiło się ostatnio na słupskich chodnikach

damu. Super! Tylko dlaczego wciąż na ulicy Lutosławskiego na środku ścieżki rowerowej stoi lampa. Dlaczego na ulicy Paderewskiego ścieżka kończy się, choć do pobliskiego Parku Kultury i Wypoczynku jest dosłownie kilkaset metrów. Nie wiem, dlaczego na ulicy Kaszub-

skiej przy skrzyżowaniu z ulicą Drzymały brak jest połączenia dwóch ścieżek rowerowych - tak, że trzeba zsiadać z roweru.

Dlaczego na ulicy Wojska Polskiego wciąż nie ma ścieżki rowerowej. Przechodnie wpadają na rowerzystów i odwrotnie. Fajnie, że sięgamy po standardy

z krajów rozwiniętych bardziej od nas. Szkoda, że po drodze zapominamy o podstawowych rozwiązaniach. Obym się mylił, ale parking typu bike & ride będzie stał pusty. Niestety. Do tego by był pełny, potrzeba kompletnej infrastruktury dla rowerzystów, a nie wisienki na tor-

cie. Aha - i dla wyjaśnienia. Jestem zapalonym rowerzystą.

\*\*\*

Ostatnio dałem się wciągnąć w dyskusję o dworcu PKP - burzyć czy zostawić. Po wizycie na miejscu, stwierdzam jednak - niech PKP zajmie się najpierw, i to szybko, podwyższeniem peronów. Wejść i wyjść z wagonów na stacji Słupsk jest trudno nawet osobie zdrowej i sprawnej. Starsi dosłownie wspinają się, kurczowo trzymając się poręczy. Problem jest z podawaniem bagażu przy wysiadaniu i wsiadaniu. Osoby niepełnosprawne muszą być wnoszone do środka. Nie mówiąc o smrodzie, jaki czuć, gdy pociąg się zatrzyma na peronie, a ujścia z toalet są niemal na wysokości głów wsiadających pasażerów. Tak więc, zanim ustalimy, co z tym dworcem, zanim zatwierdzimy plany, wbijemy łopatę i zanim przetniemy wstęgę, zróbmy szybko coś, co ułatwi życie pasażerom. Zwyczajnie podnieśmy o metr wyżej peron. No

chyba, że PKP uważa, że ich wagony to za wysokie progi.

\*\*\*

Miasto szuka nabywcy na dawną halę sportową Czarnych Słupsk. Przed wojną znajdowało się w tym miejscu lotnisko Stolp-West, a hala jest przebudowanym hangarem. Powiem krótko - wstyd. Wstyd dla miasta, że za 650 tysięcy złotych chce sprzedać historię. Przecież w budżecie miasta te pieniądze to jakieś grosze. A z halą związany jest kawał przeszłości - od przedwojennego lotniska po zwycięstwa siatkarek Czarnych Słupsk. Miejsce to powinno zostać odrestaurowane i zagospodarowane. Obiekt zawsze można przeznaczyć w inne miejsce. Nawet jeśli jego stan jest tragiczny powinien zostać choć częściowo zachowany. Tyle już w naszym mieście zniszczyliśmy pamiątek z przeszłości. Mamy rok 2015 i wciąż zachowujemy się czasem jak barbarzyńcy. ●

BOGDAN STECH

## PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO



## Plotki tylko o sprawach

### Niezlomny z Platformy

● Senator Kleina jest chyba wielkim zwolennikiem JOW-ów, tylko w nieco zmodyfikowanej wersji. Jeden okręg wyborczy - i wyłącznie jeden kandydat. Niezmordowanie czynił zabiegi u PSL, koalicjanta PO, aby wycofali swojego kandydata. Udało się i kandydat PSL przypomniał sobie, że wystartować nie pozwala mu zdrowie. A ów kandydat to postać nietuzinkowa. Dobrze wykształcony inżynier, w PRL sekretarz partii, potem wojewoda słupski i aż przez trzy lata pomorski i. Groźny, bo znany, nawet popularny i erudyta. Autor esejów historycznych, z których jeden to opowieść o życiu Chrystusa „Niezlomny z Nazaretu”. Ten kandydat to Jan Ryszard Kurylczuk. Nie odbierze więc głosów kandydatowi PO. Panie Kujawski, może i pan się zastanowi nad kandydowaniem?

### Smutny Adaś

● Półpisiowiec Adam Jaworski z Solidarnej Polski rozplakał się na wszystkich możliwych fejsbukach, że SP nie dostała na wspólnej z PIS liście wyborczej miejsca biorącego. Brac panie Adamie to mogą co najwyżej ryby. A wy pomyślcie o fajnym programie, nowoczesnej kampanii, mobilnym zapleczu i takich tam innych „pierdołach”, których i tak nie rozumiecie.

### Pamiętnik młodej lekarki

● Ta historia jest przednia, świeża i podobno autentyczna. W słupskim szpitalu ktoś znalazł na korytarzu odcinek wydruku wypłaty pewnej lekarki. Musiał wypaść jej z kieszonki. Wieść rozniosła się lotem błyskawicy. Kwota wynagrodzenia wnidająca na tym odcinku wywołała prawdziwy wstrząs psychiczny u pracowników niższego szczebla. Dobrze, że nie skończyło się rozruchami. Jaka była to kwota nie napiszemy. Nigdy być nie to nie uwierzyli.

### Afera kabelkowa

● W słupskim ratuszu afera kabelkowa. Dobrze opłacany pracownik z nowej ekipy nie potrafił zrestartować komputera i twierdził, że padł mu system. Przechodzący konserwator „pan Zdzisław” kopnął w stół i wszystko zadziałało. Pracownicy ratusza mieli używanie na forum gp24. Bogu ducha winny „pan Zdzisław” musiał się tłumaczyć, choć nie ma pojęcia co to forum gp24.

### BONNIE & CLYDE

● Zachęcamy do kontaktu. Może coś podpowiecie? Pamiętajcie. Interesują nas plotki tylko sprawdzone. Czekamy na maile od was: [plotkisprawdzone@gmail.com](mailto:plotkisprawdzone@gmail.com)